

Potrzeba większej inwencji i lepszej organizacji pracy

(Inf. wł.) 122,5 mld zł wyniosła w ub. r. — tj., 13,5 proc. więcej w stosunku do r. 1975 — wartość sprzedaży wyrobów własnej produkcji i usług województwa miejskiego krakowskiego. Produkcja rynkowa partycypowała w tym kwotą 47,2 mld zł zaś eksportowa — 11,7 mld zł. W tworzeniu tych dóbr decydujący udział posiada grupa przedsiębiorstw o największym stopniu nowoczesności i zainstalowanych mocy wytwórczych. Z sekretarzami organizacji partyjnych i dyrektorami tych krakowskich „potentatów” spotkało się wczoraj w Zakładach Armatur kierownictwo KK PZPR na czele z zastępcą członka Biura Politycznego KC, I sekretarzem KK PZPR — Kazimierzem Barcikowskim. Obecni byli również sekretarz KK PZPR Henryk Michalski oraz kierownik Wydziału Ekonomicznego KK PZPR Tadeusz Nowicki.

Była to szczerą, bezpośrednią, pełną partyjnego zaangażowania i konstruktywnych wniosków rozmowa na temat blasków oraz cieni działalności gospodarczo-społecznej w kluczowych krakowskich fabrykach. Koncentrowała się ona głównie wokół oceny pracy ich załóg w styczniu br. Dokonana w czasie spotkania analiza wykazała, że „potentaci” krakowskiego przemysłu rozoczęli realizację tegorocznych zadań od wielu sukcesów ale i niepowodzeń. Zaliczono do nich głównie niski stopień dynamiki wzrostu produkcji, obejmującej również realizację zadań dla eksportu i dostaw rynkowych, przekraczanie kosztów wytwarzania, nieproporcjonalny wzrost wydajności pracy, wzrost ab-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Delegatom na XV Krakowską Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą PZPR — POMYŚLNYCH OBRAD!



Trzystu dziewięćdziesięciu towarzyszy, reprezentujących ponad 86 tys. członków i kandydatów partii wybrano delegatami na dzisiejszą XV Krakowską Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą PZPR. Gdyby zliczyć uczestników zebrań w podstawowych ogniwach, gdyby zsumować liczbę wszystkich dyskusyj, okazałoby się, że dzisiejsza konferencja wojewódzka kończąca i zarazem podsumowująca kampanię sprawozdawczo-wyborczą w krakowskiej organizacji partyjnej miała ogromny zasięg, stała się partyjną debatą na szeroką skalę. Tym, którzy zasiadają dziś na sali obrad w hali „Wisły”, przyszło przekazać spostrzeżenia i wnioski z tej dyskusji, pomnożone o własne obserwacje, wiedzę i doświadczenia. Przypaść im zaszczyt powierników o-

pinii społecznej — nie tylko członków partii — na temat spraw istotnych dla podwawelskiego grodu, dla miejskiego województwa. Wiadomo jaki jest obraz Krakowa roku 1978 — jego blaski i cienie, o których „Gazeta” pisała wielokrotnie a i dziś prezentuje na swych łamach. Z pewnością też debata na forum Konferencji dotyczyć będzie dokonania, a w znacznie większym stopniu niedomogów naszego życia. I z tego względu Konferencja jest ważnym wydarzeniem nie tylko dla tych, którzy noszą partyjne legitymacje. Towarzyszą jej oczekiwania na nowe trafne decyzje i program, który odpowiadać będzie potrzebom i ambicjom Krakowa, jego mieszkańców.

Pomyślnych obrad.

magazyn **M** sobota niedziela

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

GAZETA

Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

18, 19. II. 1978 R. ■ NR 40 (9263) ROK XXX ■ CENA 1 ZŁ ■ WYD. A,

Po katastrofie górniczej

Depesza

Edwarda Gierka do Janosa Kadara

WARSZAWA (PAP). W związku z tragiczną katastrofą górniczą na Węgrzech, I sekretarz KC PZPR, Edward Gierka przesłał depeszę z wyrazami współczucia do I sekretarza KC WSPR Janosa Kadara.

Jak poinformowała agencja MTI, w jednej z kopalń zagłębia węglowego Talabanya (północne Węgry) nastąpiła w czwartek eksplozja, w której wyniku 17 górników poniosło śmierć, jeden zaginął, a wielu zostało rannych. Przyczyną eksplozji bada specjalna komisja. W chwili katastrofy na miejscu wybuchu znajdowało się 37 górników, 19 uratowano.

CSRS przed 30. rocznicą wydarzeń lutowych

PRAGA (PAP). W całej Czechosłowacji trwają przygotowania do uroczystości 30-lecia historycznych wydarzeń lutowych 1948 r. Kulminacyjnym punktem obchodów 30-lecia będzie uroczyste wspólne posiedzenie Komitetu Centralnego KPCZ, Frontu Narodowego, Zgromadzenia Federalnego i rządu CSRS. Odbędzie się ono 23 bm. na Zamku Praskim. Następnego dnia na zabytkowym Rynku staromiejskim odbędzie się wielki wiec mieszkańców stolicy CSRS.

Henryk Jabłoński przyjął ambasadora Japonii

WARSZAWA (PAP). Przewodniczącą Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 17 bm. na audiencji w Belwederze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Japonii Shinsuke Hori, który złożył listy uwierzytelniające.

W czasie audiencji obecni byli sekretarz Rady Państwa Ludomir Stasiak i wicemin. spraw zagranicznych Eugeniusz Kulaśka.

Ambasadorowi towarzyszył członekowie ambasady. Po wręczeniu listów amb. S. Hori został przyjęty przez przewodniczącą Rady Państwa na audiencji prywatnej.

60 lat Armii Radzieckiej

WARSZAWA (PAP). W całym kraju odbywają się obchody z okazji przypadającego 23 lutego — 60-lecia radzieckich Sił Zbrojnych. W tym roku mają one szczególnie uroczysty charakter; zbiegają się bowiem z jubileuszem 35-lecia Ludowego Wojska Polskiego.

W piątek 17 bm. odbyło się w Warszawie sympozjum naukowe poświęcone misji wyzwolitej Armii Radzieckiej i udziałowi Polaków w wielkiej wojnie narodowej, zorganizowane przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Wojskową Akademię Polityczną oraz Warszawski Klub Polaków — b. żołnierzy Armii Radzieckiej.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Oszczędzajmy prąd!

WARSZAWA (PAP). Dla energetyków najtrudniejsze są godziny tzw. szczytu porannego (między 7.00 i 12.00) oraz wieczornego (między 17.00 i 21.00).

Rano największym odbiorcą energii jest przemysł. W szczycie wieczornym jego udział maleje, wzrasta natomiast gwałtownie zapotrzebowanie odbiorców komunalnych i prywatnych.

Gdybyśmy właśnie wieczorem pamiętali o wyłączeniu zbędnych świateł i innych odbiorników prądu — energię użyłoby kłopotów.

Z prac Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP). Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 17 bm. Prezydium Rządu rozpatrzyło sprawy związane z dalszym rozwojem produkcji rolniczej w świetle ustaleń II Krajowej Konferencji PZPR. Postanowiono, że w dniach od 28 marca do 22 kwietnia tego roku na terenie całego kraju przeprowadzona zostanie kontrola rolniczego użytkowania gruntów oraz wykorzystania ich możliwości produkcyjnych. Weźmie się pod uwagę wnioski z pierwszego i drugiego przeglądu gmin.

Prezydium Rządu oceniło sytuację w chowie bydła oraz perspektywy w tej dziedzinie do 1985 r. Omówiono kierunki prac hodowlanych oraz zagadnienia związane z intensyfikacją gospodarki paszowej. Przyjęto przed-

stawione przez resort rolnictwa wnioski, które mają na celu ożywienie hodowli bydła w nadchodzących latach zarówno w gospodarstwach społecznych, jak i w gospodarce indywidualnej.

Na posiedzeniu rozpatrzono informacje o zaopatrzeniu w węgiel nabywców indywidualnych. Prezydium Rządu, podkreślając znaczenie tej sprawy dla ludności, zaleciło bezwzględne przestrzeganie rytmiki dostaw węgla, zgodnie z planem i ustalonymi harmonogramami dziennymi, a także ich przyspieszenie.

W kolejnym punkcie obrad rozpatrzono projekt programu zagospodarowania zasobów pracy w latach 1978—1980, przygotowany przez Ministerstwo

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Wizyta min. E. Wojtaszka w Wietnamie

HANOI (PAP). Na zaproszenie wicepremiera i ministra spraw zagranicznych Socjalistycznej Republiki Wietnamu — Nguyen Duy Trinh — do Hanoi przybył 17 bm. z oficjalną przyjacielską wizytą minister spraw zagranicznych PRL — Emil Wojtaszek. Tego samego dnia rozpoczęły się wstępne rozmowy obu ministrów.

W piątek wczoraj minister spraw zagranicznych SRW podejmował ministra E. Wojtaszka obiadem, podczas którego obaj ministrowie wygłosili przemówienia.

Afrykański wspólny rynek

ALGER (PAP). Wspólny rynek krajów Afryki wschodniej, południowej i środkowej stanie się wkrótce rzeczywistością. Kenijski minister spraw zagranicznych — Munya Waiyaki — oświadczył, że spotkania przedstawicieli tych krajów w Dar es-Salam i Lusace wykazały, iż istnieją obecnie warunki dla utworzenia afrykańskiej wspólnoty gospodarczej. Podkreślił on, że w wszystkich form współpracy zostanie wykluczona Republika Południowej Afryki. Do wspólnego rynku nie zostanie także przyjęta Rodezja.

Dymisja gabinetu fińskiego

HELSINKI (PAP). Premier Finlandii — Kalevi Sorsa — złożył w piątek prezydentowi tego kraju Urho Kekkonenowi dymisję swego gabinetu. Jak już podawaliśmy, decyzja ta wiąże się z rozbieżnościami jakie powstały w Finlandii na tle dewaluacji marki fińskiej. Prezydent poprosił Kalevi Sorsę, aby pełnił nadal obowiązki premiera do czasu utworzenia nowego rządu.

Napięcie w Libanie

KAIR (PAP). W stolicy Libanu — Bejrucie oraz w okolicach nadal utrzymuje się napięta sytuacja, spowodowana m. in. incydentem w Furn Asz-Szubbak w dniu 15 bm., w wyniku którego śmierć poniosło dwóch żołnierzy syryjskich, wchodzących w skład Arabskiego Korpusu Bezpieczeństwa w Libanie.

Korespondent „Reutera” pisze, że we wschodnim Bejrucie, który był miejscem żarliwych walk libańsko-syryjskich w ub. tygodniu, życie powróciło do normy, jednakże szkoły są nadal zamknięte. Ulice są kontrolowane przez wzmocnione patrole Arabskiego Korpusu Bezpieczeństwa.

Rodezja



Czarni mieszkańcy Salisbury z niedowierzaniem czytają wiadomość o porozumieniu zawartym przez reżim Smitha z przywódcami trzech tzw. umiarkowanych frakcji afrykańskich Sithole, Muzorewy i Chirau. Porozumienie dotyczy wewnętrznego uregulowania sytuacji w kraju. CAF — AP telefoto

Pracownikom „Budostalu”

Wręczono 120 legitymacji partyjnych

(Inf. wł.) Wczoraj sekretarz KK PZPR Henryk Michalski i I sekretarz KD PZPR Kraków-Nowa Huta Antoni Mroczka dokonali uroczystego wręczenia legitymacji partyjnych i kandydackich 120 młodym pracownikom „Budostalu”. Wielu z nich wyrosło z ruchu młodzieżowego i wyróżniło się w działalności ZSMP — co podkreślił I sekretarz KZ PZPR Józef Woźniak.

Sekretarz KK PZPR Henryk Michalski pogratulował wstępującym w szeregi partii i wspominał, że legitymacja członka PZPR przynosi zaszczyt, ale też zobowiązuje. Wyraził również pozytywne opinie o działalności zakładowej organizacji partyjnej w Zjednoczeniu Budownictwa Przemysłowego „Budostal” liczącej prawie 1900 towarzyszy. (km)

Sytuacja w Etiopii

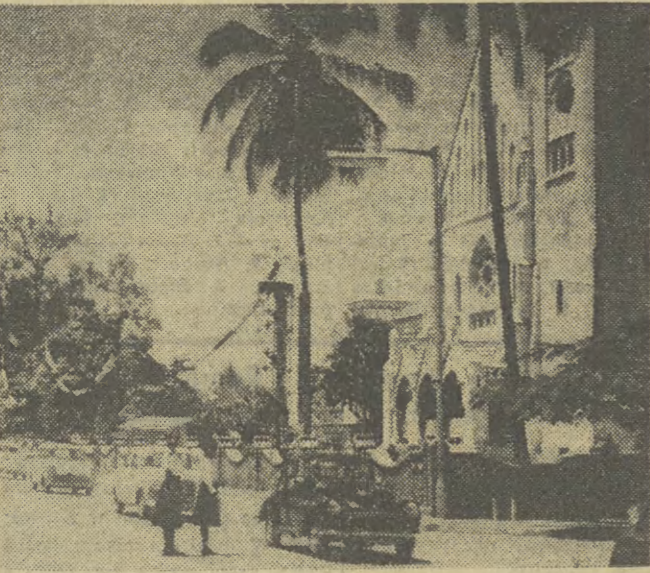
Egipt dostarcza broni Somalii

ADDIS ABEBA (PAP). Sytuacja na frontach wojny somalijsko-etioipskiej jest obecnie ustabilizowana. Trwająca od trzech tygodni ofensywa wojsk regularnych i milicji ludowej Etiopii zatrzymała się po przebiegu 60 kilometrów od miasta Dire Dawa i Harar. Wojska etiopskie zniszczyły 80 i zdobyły 47 czołgów somalijskich oraz dużą ilość broni i amunicji. Obecnie wojska etiopskie stoją w odległości 30 kilometrów przed Dédziga, której odzyskanie ma ogromne znaczenie, gdyż jest to najważniejsze miasto zajęte przez nieprzyjaciela.

Trudniejsza sytuacja jest w Erytrei, gdzie garnizon etiopski w Asmarze otrzymuje dostawy tylko drogą lotniczą, a miejscowa ludność cierpi głód.

Przywódcy etiopski podkreślają, że wojna toczy się wyłącznie o odzyskanie ziem zagarniętych przez Somalię.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Fragm. DAR-ES-SALAM, stolicy Tanganiki. Fot — CAF

Jestem pewien, że ktoś i jakoś stów rzucanych na rynek myśli unciaż różnie. To dla mnie nie ulega żadnej wątpliwości. Nie jestem ekonomistą więc tym razem pozostanę przy tym bilansie. W słowotwórstwie społecznym doszliśmy prawie do kunsztu. Dobrze to czy źle? Właściwie to jest fakt zupełnie obojętny dla kogoś kto zajmuje się zmianianiem stanu rzeczy z lekcje sobie wozij zmianianiem słów. Czyżby więc między rzeczą a słowem nie istniał żaden konkretny związek? Czyżby rzeczywistość mogły latać w powietrzu słowa wyzbyte z jakiejśkolwiek wagi i treści? No nie, tak dobrze to nigdy nie będzie. Tych znaczeń, treści, deklaracji i zaprzeczeń jest tak wiele, tak bardzo duży mamy ruch w interesie, że nie sposób już nikogo złąpać ze słowa. Osiągamy już czasem tak wielką ruchliwość słów, że w żaden sposób nie odbija ona ruchliwości umysłów. Wnęć przeciwnie.

W PÓŁ SŁOWA...

Maciej Szumowski

Konkretnie — ale z wyobraźnią

słów. Gdyby było inaczej, świat przypominałby jedną wielką książkę telefoniczną w układzie alfabetycznym i byłby to najpewniej tego świata uporządkowany koniec. Patrząc na sprawę całą z tego punktu widzenia, trzeba sobie jasno powiedzieć, że dla barwy słów — ich sensu

że działają dla mowy oczyszczonej znacznie więcej niżby to wynikało z jego materialnego realizmu.

Czy to bardzo ułotna, felietonowa dygresja ma wobec tego jakieś znaczenie praktyczne, czy można ją odnieść do krakowskich realiów, sytuacji, znaków zapamiętania? Gdzie jak gdzie, ale u

nas dobrze wiemy co to jest wielkie słowo i wielka tradycja, która potyka się na głośnie o codziennym bezradnym, prowincjonalnym absurdzie czy centralnym obłokom. To dziwaczne przemieszczenie patosu ze słowem miastem i miastkami faktami zdaje się być czymś zupełnie nieracjonalnym, paradoksalnym. Czymś urągającym wielkiej scenarii tego miasta. Czyżby było u nas tak zupełnie źle? Gorzej niż gdzie indziej? Nie sądzę. Skąd odnieść po prostu mamy inną. Umieamy bezwzględnie widzieć zenujące szczyt codzienności gdy myślimy o wielkiej tradycji i wielkich sprawach kraju. Ale z tą ostrością widzenia nie zawsze idzie w parze ta ostrość — konkretność rozwiązań dających i małych problemów krakowskiej współczesności.

I na to nie ma rady, trzeba nam się układać z piękną tradycją, układając konkretnie fakty — żmudnie i zapobiegliwie. A do tego potrzebni są ludzie światli i odważni. Z wyobraźnią, która nie liczy się z tą wielką chmurą zdevaluowanych słów ale kładkę wiele sztabek złota. Natura ludzka, jakżeś nieodgadniona.

Słońce stygnie!

WASZINGTON (PAP). Profesor William Livingston z amerykańskiego Obserwatorium Astronomicznego w Kitt Peak w stanie Arizona oświadczył wylannikom dziennika „Washington Post”, że słońce stygnie. Ta przykra wiadomość nie powinna jednak zasmuć o większych pesymistów, bowiem spadek temperatury jest, jak dotychczas, bardzo nieznaczny.

Szczyt skąpstwa

BRUKSELA (PAP). W Saint Laureins (Belgia) wyrzucono z nędznego baru dwóch braci — Richarda i Maurice'a Dumoulin — jeden lat 68, drugi — 70. Powodem eksmisji było nieplacenie od czasu drugiej wojny światowej, a w obecnym miejscu od osmiu lat, opłat za mieszkanie. Policja, która zjawiała się, by usunąć staruszków przejrzała biedaczce zakamarki i znalazła w nich półtora miliona franków belgijskich (około 50 tysięcy dolarów) oraz na dołki wiele sztabek złota. Natura ludzka, jakżeś nieodgadniona.

Brigitte Bardot w TVP

WARSZAWA (PAP). Utwór Rogera Wadima „I Bóg stworzył kobietę” zainaguruje 18 bm. na naszym ekranie cykl filmów z udziałem Brigitte Bardot. W programie cyklu przypomniane zostaną również inne filmy, w których Brigitte Bardot stworzyła interesujące kreacje.

W poniedziałek: „Telefon miesiąca”

Jak nas obsługują spółdzielnie mieszkaniowe?

W poniedziałek 20 bm. organizujemy kolejny telefon miesiąca. Tym razem będziemy chcieli się przyzywać pracy spółdzielni mieszkaniowych. Jak wynika bowiem z naszych kontaktów z Cytelnikami, praca spółdzielni administacji pozostawia wiele do życzenia. Dziur trwać będzie od godz. 9.30 do 12.30. Prosimy telefonować pod numerem 109-65 w Krakowie, 203-34 w Nowym Sączu i 36-50 w Tarnowie. (sz)

Sensacyjne odkrycia w Pałacu Decjusza

(Inf. wł.) O Pałacu Decjusza na Woli Justowskiej pisaliśmy w „GP” 5 miesięcy temu, podając krótką jego historię oraz plany dotyczące jego restauracji. Zważywszy, że budowla pochodzi z XIV w. były to informacje skąpe, ale nieśledy, w tym czasie taki był stan wiedzy.

Przeważone badania potwierdziły pochodzenie willi Justusa Decjusza z XIV wieku. Odnaleziono mianowicie w zachodniej stronie pałacu fragmenty potężnego muru, o grubości 2 metrów i szerokości 5 metrów, którego fundamenty sięgały do głębokości 5 m, oraz zarzysy baszty przylegającej niegdyś do dzisiejszej przybudówki. Oba te odkrycia odkrycia wiążą z okresem powstania pałacu na Woli, choć dokładne datowanie architektoniczne obiektu utrudnione jest z powodu daleko idącej przebudowy a także z braku tzw. warstw kulturowych. Robiono je jednak wszystko, by jak najdokładniej zbadać pochodzenie willi. W tym celu, przed monumentalnym wejściem po wschodniej stronie pałacu dokonano wykopów sondazowych, które wykazały m. in. istnienie dwóch faz budowy dzisiejszych schodów: pierwsze były, półokrągłe, drugie — prostokątne. Wykop potwierdził też istnienie bastionu, który, choć silnie zniszczony, będzie rekonstruowany. W trakcie badań ujawniono także szereg ciekawych szczegółów. Są to: naroża z ciosów kamiennych, zachowane do wysokości dwóch kondygnacji, kamienne okna piwniczne, a także fragmenty najstarszej ele-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Kronika dnia

W Tarnowie o zadaniach roku 1978

Wczoraj, w Wojewódzkim Ośrodku Kształcenia Ideologicznego w Tarnowie odbyło się spotkanie lektorów KW PZPR zajmujących się problematyką rolną i ekonomiczną, pracowników KW i aktywnych z zastępstwa kierownika Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Spożycia KC PZPR Franciszkiem Kubickim, który omówił zadania Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego w 1978 r.

W trakcie pobytu w Tarnowie Franciszek Kubicki uczestniczył też w posiedzeniu Egzekutywu KZ PZPR Zakładów Azotowych i wziął udział w kierownictwie Fabryki Silników Elektrycznych „Tamel”, a także spotkał się z I sekretarzem KW PZPR Stanisławem Gębala i sekretarzem KW Janem Siudakiem.

Nowe urzędnicy dla górnictwa z gorlickiego „Glinika”

Fabryka Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinik” w Gorlicach podjęła w br. produkcję nowych urządzeń dla górnictwa, które stanowiącą część tegorocznej produkcji Fabryki. W br. przystąpiono do budowy pierwszej z szesnastu zaplanowanych na ten rok obudów ostonowej „Fazos”. Jest to nowoczesna, 800 tonowa obudowa gwarantująca bezpieczną pracę górników pod ziemią. Pierwsza obudowa „Fazos” będzie gotowa w marcu, w drugim kwartale śląskie kopalnie otrzymają cztery takie obudowy.

Wyjazd teatru „Cricot - 2” do Australii

17 bm. na występie do Australii udał się zespół krakowskiego Teatru „Cricot-2”, który powrócił niedawno z udanego tournée artystycznego po Włoszech.

W Australii zespół reprezentuje sztukę Tadeusza Kantor „Umarła klasa” a ponadto weźmie udział w Międzynarodowym Festiwalu Sztuki w Adelajdzie.

Los dwojga turystów — nadal nieznan

Jak dotąd — nie dano rezultatu trwającej od 11 bm. poszukiwania zaginionych w Tatrach turystów z Warszawy: Krystyna Fedorowicz i Andrzej Pawelczak. Ratownicy z Grupy Tatrzańskiej GOPR prowadzili przez wiele dni poszukiwania zaginionych, ale padający śnieg zataił wszelkie ślady. Los dwojga młodych turystów jest wciąż nieznan.

17 bm. w Tatrach nadal padał śnieg, GOPR sygnalizuje zagrożenie lawnowe.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: SYTUACJA BARYCZNA: Polska jest pod wpływem słabego klina wpołudniowo-wschodniego z wietrzem z południa i południowo-wschodnim. W dniu jutrzejszym uderzą nas przemiennie nad obszar RFN. Polska pozostanie na jego skraju.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, lokalnie słabe opady śniegu. Zamglenia. Rano i w nocy możliwe mgły. Temperatura maksymalna w dzień od -3 st. do -6 st., w Tatrach -12 st. Minimalna w nocy od -7 st. do -11 st., lokalnie -15 st., w Tatrach -16 st. Wiatry słabe i umiarkowane zmienne przechodzące w północno-zachodnie, w Tatrach słabe i umiarkowane północno-zachodnie.

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie umiarkowane. Temperatury bez trwałych zmian.

WCZORAJ NA TERMOMETRZE O GODZ. 13: Szczecin -6, Słubice -3, Kozalin -4, Gdańsk -3, Olsztyn -2, Suwałki -8, Białystok -8, Warszawa -5, Poznań -3, Wrocław -2, Śnieżka -12, Kłodzko -4, Lublin -8, Rzeszów -4, Przemysł -4, Lesko -4, Katowice -3, Kielce -5, Tarnów -4, Kasprowy Wierch -13, Racibórz -5, Częstochowa -5, Kraków -3, Bielsko -4, Zakopane -5, Nowy Sącz -4, Hala Gasienicowa -10, Mużyna -4.

BIOMET INFORMUJE: Zakładania nie występują. Widzialność reno ograniczona. Drogi śliskie.

Z dalekopisu

● **(H) W WARSZAWIE** podpisana została 17 bm. polsko-indyjska umowa handlowa i płatnicza na lata 1978-80 oraz protokół o wymianie towarowej w roku bieżącym.

● **W MOSKWIE** odbyła się trzecia wszechzwiązkowa konferencja Towarzystwa Przyjaciół Radziecko-Chłopskiej. Uczestnicy konferencji wyrażili jednomyślnie poparcie dla niezmiennego leninowskiej polityki KPZR i rządu radzieckiego wobec Chin.

● **WOJSKA** kambodżańskie kontynuują ciężki ob-

strzał wietnamskich terenów przygranicznych. W piątek w jednym tylko miasteczku Tay Ninh śmierć poniosło 10 osób, a co najmniej 30 zostało rannych.

● **W PIĄTEK** na Kremlu zakończyły się rozmowy radziecko-libijskie. W rozmowach uczestniczyli delegacje obu krajów z premerem Abdellem Kossyinem i Abdel Salamem Dżeludem.

● **JEDEN** z najbliższych konstruktorskich lotniczych świata, tworca całej „rodziny” radzieckich samolotów typu „AN” — Oleg Antonow gościł w mieście WSK.

LESZNO (PAP). Z udziałem 249 delegatów obradowała 17 bm. w Lesznie Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR. W obradach wziął udział członek Sekretariatu KC, kierownik Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Spożycia KC PZPR Zdzisław Kurowski.

Konferencja przyjęła program działania wojewódzkiej organizacji partyjnej na lata 1978-80. Wybrano nowe wojewódzkie władze partyjne.

I sekretarzem KW PZPR wybrano Stanisława Kulesza.

KROSNO (PAP). 17 bm. w Krośnie odbyła się Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego RG FSZMP

Aktywny udział młodzieży w życiu kraju

WARSZAWA (PAP). Wojewódzkie konferencje sprawozdawczo-wyborcze PZPR, a także odbywające się w tych dniach konferencje sprawozdawczo-wyborcze wojewódzkiej organizacji ZSMP i „Spotkania Pokoleń”, m. in. z okazji 35. rocznicy powstania ZWM — stanowią także forum do refleksji nad sprawami rosnącego udziału młodego pokolenia w życiu socjalistycznej ojczyzny.

17 bm. w Krośnie, w dniu obrad Wojewódzkiej Konferencji PZPR 80-osobowej grupie działaczy ZSMP legitymacje partyjne wręczyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — Władysław Kruczek oraz I sekretarz KW w Krośnie — Kazimierz Balawajder.

W przeddniu Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Białymstoku odbyła się uroczystość wręczenia legitymacji partyjnych 250 osobom. Legitymacje wręczyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier — Józef Tejszma oraz I sekretarz KW w Białymstoku — Władysław Juszkiewicz.

W Lesznie przyjęto uroczystość do partii 240 młodych robotników i rolników. Legitymacje nowo przyjętym wręczył: członek Sekretariatu KC PZPR — Zdzisław Kurowski oraz I sekretarz KW w Lesznie — Stanisław Kulesza.

Sprawy związane z dotychczasowym dorobkiem i kierunkami dalszej pracy organizacji młodzieżowych na rzecz pogłębiania socjalistycznej świadomości młodzieży, kształtowania jej więzi z partią były w Warszawie tematem posiedzenia Komitetu Wykonawczego Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. W posiedzeniu uczestniczył sekretarz KC PZPR — Zdzisław Zandarowski oraz kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR — Zdzisław Andruskiewicz.

W ostatnich miesiącach — jak przypomiano w toku obrad, które prowadził przewodniczący RG FSZMP Krzysztof Trębaskiewicz — nastąpił wzrost liczby młodzieży rekomendowanej przez organizację młodzieżową w szeregi PZPR oraz dalszy niezbędny rozwój szeregów polskiego ruchu młodzieżowego.

W Wielkiej Brytanii

Strategiczny program oszczędności energetycznych

LONDYN (PAP). W grudniu ub. roku rząd brytyjski ogłosił 10-letni program oszczędności energetycznych. Celem obszernego programu działania jest uzyskanie rocznych oszczędności energii, wartości 700 milionów funtów szterlingów. Wśród środków, zmniejszających zużycie energii, brytyjskie Ministerstwo Energetyki przewidziało wprowadzenie dodatkowej izolacji cieplnej w 2 milionach domów mieszkalnych, zarządzanych przez władze lokalne, zaostreżenie norm zużycia energii przez instytucje państwowe i przemysł. Częścią polityki oszczędności energetycznych jest stałe podnoszenie cen różnych rodzajów paliwa i energii elektrycznej. Na najbliższe miesiące przewidziano kolejne podwyżki cen węgla i prądu elektrycznego, nie wyklucza się też wzrostu cen paliw płynnych. Komplex rządowych posunięć oszczędnościowych ma na celu zmniejszenie brytyjskiego zapotrzebowania na energię w końcu bieżącego stulecia o 20 proc. w porównaniu z prognozowanym zużyciem, jakie byłoby konieczne bez zastosowania ostrego reżimu oszczędnościowego.

Rozważne gospodarowanie posiadanymi zasobami energetycznymi podniesione zostało w W. Brytanii do rangi strategicznego zadania gospodarczego. Naukowcy przewidują bowiem, że w końcu bież. stulecia w skali światowej, a także w W. Brytanii wystąpią znaczne niedobory energetyczne, które zagrażą światowej równowadze gospodarczej. Oszczędzanie wody, gazu i węgla jest więc — taką też wysuwa rząd brytyjski — kwestią nie tylko doradnych korzyści ekonomicznych, ale zagadaniem o kluczowym znaczeniu dla przyszłości kraju.

Z prac Prezydium Rządu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Pracy, Plac i Spraw Socjalnych, w porozumieniu z Komisją Planowania przy Radzie Ministrów. Prezydium Rządu przyjęło przedłożony program zagospodarowania zasobów pracy do roku 1980 i określiło wynikające z niego zadania dla resortów i urzędów wojewódzkich.

Prezydium Rządu — kierując się treścią i postanowieniami uchwały Biura Politycznego KC PZPR „O dalsze doskonalenie działalności informacyjno-publicystycznej oraz umocnienie ideowo-wychowawczej roli krytyki w prasie, radiu i telewizji” — przyjęło projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie dalszego usprawniania informacji dla środków masowego przekazu.

Za niedopełnienie obowiązków — odwołani ze stanowisk

WARSZAWA (PAP). W wyniku postępowania Najwyższej Izby Kontroli stwierdzono, że wskutek zaniedbań i niedopełnienia obowiązków przez osoby odpowiedzialne, zakupiono w jednej z firm zachodnich, bez należytego zabezpieczenia interesów strony polskiej, palownicę — kosztowne urządzenie dla prac budowlanych, które po sprawdzeniu nie mogło być wykorzystane do celów, dla których je zakupiono. W związku z powyższym odwołano z zajmowanych stanowisk osoby odpowiedzialne za dokonanie wspomnianej transakcji: zastępcę dyrektora d/s zaplecza w Generalnej Dyrekcji Budownictwa i Hydrotechnicznego i Buracigów Energetycznych „Energopol” — R. Nowaka, dyrektora Centralnego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Budownictwa i Hydrotechnicznego „Energopolu” — T. Cieleńkiewicza i dyrektorów oddziałów robót fundamentowych w przedsiębiorstwach „Energopol-3” i „Energopol-4” — Z. Zaleskiego oraz S. Puppela.

Sprawa oceny odpowiedzialności karnej jest obecnie przedmiotem badań Prokuratury.

Sytuacja w Etiopii

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

KAIR (PAP). Dwa samoloty pasażerskie Kenijskich Linii Lotniczych, zatrzymane przez władze egipskie na lotnisku w Kairze odleciały do kraju. Również egipski Boeing 707, zaskutkowany przez rząd Kenii na lotnisku w Nairobi otrzymał pozwolenie startu, ale ładunek jaki przewoził, czyli około 18 ton bomb i amunicji przeznaczonych dla Somali, został skonfiskowany. Samolot ten został przechwycony nad kenijskim obszarem powietrznym i zmuszony do lądowania, ponieważ Kenia zakazała przelotu nad swym terytorium samolotom wiozącym broń dla Somali.

Choćby incydent dyplomatyczny został zaignany, oficjalne kole egipskie znalazły się w nadszeregach niewygodnej sytuacji. W ostatnich dniach wysocy rangą przedstawiciele Egiptu zapewniali światową opinię publiczną, że egipska pomoc dla Somali ogranicza się tylko do pomocy żywnościowej, medycznej itp., jednak zawartość samolotu egipskiego zatrzymanego nad Kenią bezpośrednio związaną z taką pomocą nie miała...

LONDYN (PAP). Ambasada etiopska w Rzymie opublikowała komunikat informujący o tym, że Etiopia wystąpiła w piątek do Organizacji Jedności Afrykańskiej OJA z żądaniem popięcia Egiptu za działalność wymierzoną w etiopskie interesy.

WASZINGTON (PAP). Jak podały w piątek amerykańskie agencje prasowe, do Addis Abeby przybyła trzyosobowa dyplomatyczna misja amerykańska z zastępcą doradcy prezydenta ds bezpieczeństwa narodowego Davidem Aaronem na czele.

Celem wysłania do Etiopii misji dyplomatycznej jest próba przywrócenia poprawnych stosunków pomiędzy obu krajami. Stosunki te, jak wiadomo, są obecnie dalekie od poprawnych, co wynika z faktu, że Waszyngton po upadku władzy cesarskiej w Etiopii zdecydowanie niechętnie odniósł się do przemian politycznych i społecznych zachodzących w tym kraju, poraził natomiast agresywnie działania somalijskie skierowane przeciwko Etiopii.

Potrzeba większej inwencji

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

senjii chorobowej, niegospodarności materiałami oraz surowcami itp. Szczególną uwagę skoncentrowano na wzroście produkcji eksportowej, akcentując m. in. że w stosunku do nowoczesności zgromadzonego potencjału oraz zaplecza naukowo-technicznego, jest ona niedostateczna w stosunku do potrzeb kraju. W dyskusji wskazano też, że mimo istniejących trudności jest wiele dróg społeczno-partyjnego przeciwdziałania brakom w zakresie dostaw surowców, energii elektrycznej, niedomaganiom transportu itp. Upowszechnianie osiągnięć zakładów, które w regionie produkcji, uznano za pilną konieczność.

W podsumowaniu tej rzeczowej i konstruktywnej dyskusji K. Barcikowski wskazał m. in. na konieczność zabezpieczenia przez zakłady surowców we własnym zakresie, zwalczania nieuzasadnionej absencji, poprawy efektywności produkcji, wzrostu rangi i odpowiedzialności kadry inżyniersko-technicznej. (J. tom.)

Publikacja tekstu przemówienia E. Gierka w Sejmie

WARSZAWA (PAP). W masowej edycji „Książki i Wiedzy” ukazała się publikacja, która przynosi tekst

przemówienia I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka, wygłoszonego w Sejmie PRL w dniu 26 stycznia br., kiedy to rozpatrywano sprawę działalności terenowych organów władzy ludowej. Publikacja nosi tytuł skrócony z tekstu przemówienia Edwarda Gierka: „Wszystkim naszym poczynaniom niechaj towarzyszy świadomość odpowiedzialności za Polskę, która jest wspólnym dobrem obecnych i przyszłych pokoleń naszego narodu”.

Obradują konferencje partyjne

Wyborcza PZPR. W obradach wziął udział członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ Władysław Kruczek.

Konferencja przyjęła uchwałę wytyczającą kierunki działania wojewódzkiej organizacji partyjnej do 1980 r.

Wybrano nowe wojewódzkie władze partyjne. I sekretarzem KW PZPR w Krośnie wybrano Stanisława Kulesza.

POZNAŃ (PAP).

W Poznaniu odbyła się 17 bm. Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR Wojk Łotniczych. W obradach wziął udział członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babich.

W podjętej uchwale sformulowano program dalszej pracy organizacji i instancji partyjnych tego rodzaju sił zbrojnych.

Wybrano nowe władze. Sekretarzem Komitetu Partyjnego Wojk Łotniczych, wybrany został płk Jerzy Ciszewski.

Sensacyjne odkrycia w Pałacu Decjusza

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wacji frontowej i tyłnej. Wszystkie te elementy zachowały się w idealnym stanie aż do XVI w., kiedy to artyści wiozący z kręgu Bartolomeja Beresiego, przebudowali go na renesansową, podmiejską rezydencję. Powtarza ona niemal dokładnie wzornicze koncepcje, nowością jest tylko loggia, związana z elewacją frontową, której fragmenty ujawniono zostały podczas badań. Niestety, zachowały się tak słabo, że nie ma nadziei na ich orestaurację, którzy w I poł. XVII w. dokonują najistotniejszych dla dalszego wyglądu pałacu zmian i przebudowań.

Loggia, ryzality, nowe sklepienia parteru, zupełnie nowa, druga kondygnacja z portalami w krugżankach, no i w końcu przebudowa otoczenia, budowa bastionów, mostu, bramy wjazdowej — to właśnie zasadnicze przekształcenia willi. Żadne późniejsze zmiany nie dokonały większego przeobrażenia w charakterze kompleksu pałacowego.

W 1976 r., decyzją prezydenta m. Krakowa pałac przekazany zostaje Zjednoczeniu Kopalnictwa Surowców Chemicznych i AGH z przemianowaniem na Dom Pracy Twórczej. Prace badawczo-terenowe rozpoczęto w lecie 1977 r. Badania architektoniczne prowadzone są pod nadzorem wiceministra kultury i sztuki prof. dr. Wiktora Zina oraz dr. Andrzeja Kaducki przez zespół Muzeum Archeologicznego w Krakowie. Na wczorajszej konferencji prasowej, dotyczącej restauracji willi Decjusza oraz dalszych jej losów prof. dr. Wiktor Zin powiedział: „Zrobimy wszystko, by pałac z Woli Justowskiej stał się „Krakowskim Wilanowem”... (en)

Bogaci i biedni...

WASZINGTON (PAP). Trzy kraje z grupy najmniejszych państw naftowych — Kuwejt, Zjednoczone Emiraty Arabskie i Katar — mają największy średni dochód na jednego obywatela. Wynika to z zestawienia opublikowanego w Waszyngtonie przez Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju. Niewielka liczba ludności tych trzech emiratów, a z drugiej strony ogromne dochody z eksportu ropy naftowej sprawiają, iż prosta ludność w Kuwejcie wyniosła 15 480 dolarów na jednego mieszkańca, 13 990 w Zjednoczonych Emiratach i 11 400 w Katarze.

Wśród zachodnich krajów uprzemysłowionych najbogatsza jest Szwecja — 8670 dolarów na jednego mieszkańca w 1976 r., przed Stanami Zjednoczonymi — 7890 i RFN — 7380 dolarów.

Europa jako całość wraz ze Związkiem Radzieckim pozostaje najbogatszym kontynentem na świecie, gdzie tylko dwa kraje — Albania i Turcja — mają produkt narodowy brutto niższy 1400 dolarów per capita. Z kolei większość krajów Afryki i Azji nie zdołała w istotniejszy sposób poprawić dobrobytu swych mieszkańców: tylko nieliczne mogą pochwalić się dochodem na jednego mieszkańca przewyższającym kwotę 1000 dolarów rocznie. Najbiedniejsze kraje Afryki z dochodem nie przekraczającym 100 dolarów — to Etiopia i Mali.

Japonia jest najbogatszym niefundowanym krajem Azji, której dochód narodowy (4910 dolarów na mieszkańca) ostro kontrastuje z kwotami wylizowanymi do Bangladeszu (110 dolarów), Indii (150 dolarów) i Chin (410). Honduras i Boliwia są najbiedniejszymi krajami na kontynencie amerykańskim, których produkt narodowy per capita nie przekracza 490 dolarów.

zrodzonego w toku walk z hitlerowskim faszyzmem. Czynnikiem najdonioślejszym dla oblicza współczesnego świata — mówiono — był fakt, że do rangi niekwestionowanej potęgi światowej wyrosło państwo, które dźwigało główny ciężar wojny i zdecydowało o zwycięskim jej finale — Związek Radziecki. To właśnie front radziecko-niemiecki był zasadniczym teatrem działań II wojny światowej. Tu, na szerokości 3-6 tys. km przez 1418 dni rozstrzygały się losy ludzkości.

Tęgo samego dnia odbyły się w Wojskowej Akademii Politycznej w Warszawie i Akademii Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w Rembertowie k. Warszawy — spotkania oficerów WP, którzy ukończyli radzieckie uczelnie wojskowe i kursy oficerskie.

60 lat Armii Radzieckiej

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

W referatach i dyskusji, historycy wojskowości oraz b. żołnierze Armii Radzieckiej — uczestnicy bitew pod Moskwą, Stalingradem, na Łuku Kurskim, obrony Leningradu, zwycięzczy spod Berlina, przypomnieli chlubne karty z historii niezwykłej Armii Radzieckiej i tradycje polsko-radzieckiego braterstwa broni.

Inauguracyjne sesje rad narodowych

Przewodniczącymi zostali: w Nowej Hucie — ANTONI MROCZKA, w Gorlicach — STANISŁAW GRYBOS, w Dąbrowie Tarnowskiej — WŁODZIMIERZ CHRABĄSZCZ, w Nowym Targu — WIT WÓJTOWICZ w Rabce — JÓZEFA MOSKAL, w Starym Sączu — GRZEGORZ JAWOR.

KM PZPR, w Rabce przewodniczącą Radę Narodową Miasta i Gminy została Józefa Moskał — I sekretarz KM-G PZPR a przewodniczącym Rady Narodowej Miasta i Gminy w Starym Sączu wybrano Grzegorza Jawora — I sekretarza KM-G PZPR.

Na sesjach omawiano również problemy społeczno-gospodarcze i plany rozwoju środowiska na najbliższe lata. W Nowej Hucie np. szczególnie akcentowano dalszy rozwój budownictwa mieszkaniowego, handlu i usług, szpitala „B” i domu kultury uznając, że są to sprawy najważniejsze dla dzielnicy a także dla całego Krakowa. Z kolei w Dąbrowie Tarnowskiej do głównych zadań zaliczono intensyfikację produkcji rolnej, tworzenie nowych gospodarstw specjalistycznych zaś w odniesieniu do miasta za sprawę pilną uznano zwiększenie budownictwa mieszkaniowego. Podobne problemy przewijały się w wystąpieniach naczelników miast oraz miast i gmin na pozostałych sesjach.

Podczas sesji zastępowanych działaczy rad narodowych uhonorowano odznaczeniami państwowymi. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: w Dąbrowie Tarnowskiej — Józef Ostrega, w Nowym Targu — Adam Szoski, pierwszy po wyzoleniu burmistrz miasta i w Starym Sączu — Antoni Mikula.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Od dziś walka o medale na trasach i skoczniach w Lahti

Od dzisiaj na trasach biegowych i skoczniach w Lahti walczą o medale w XXI Mistrzostwach Świata w konkurencjach klasycznych najlepsze narciarki i narciarze świata. Jak podali organizatorzy, do mistrzostw zgłoszono 151 biegaczy, 35 biegaczek, 85 skoczków i 47 dwuboiści z 28 krajów.

Wszyscy zastanawiają się kto w Lahti zdobędzie najwięcej medali. W opinii fachowców niezwykle silna jest ekipa radziecka (na starcie zobaczymy m. in. słynną Kulakowa, mistrzów olimpijskich Bałukowa, Sawiellawa, nie mniej mocną drużynę NRD, w której najsilniejsze punkty stanowią skoczkowie (Danneberg, Busse, Dusche) i dwuboiści (Welhing i Winkler). Oczywiście wiele do powiedzenia będą też mieli Skandynawowie. Gospodarze najbardziej liczą na skoczków, ale tu przed mistrzostwami znalazł nogę triumfator Turnieju Czterech Skoczni — Yliantilla. W tej sytuacji Finowie stawiają na swoje biegaczki (Takalo) i biegaczy (Mieto). Wielkiego pecha mieli też Szwedzi, ich as atutowy biegacz Wassberg uległ poważnym obrażeniom w wypadku samochodowym.

Szkromna, bo zaledwie 6-osobowa ekipa polska doznała ostabienia, lekarze zdecydowali, że po przebytej chorobie nie wystartuje dwuboiści — J. Legierski. Dzisiaj mistrzostwa otwory bieg kobiet na 10 km, a potem odbędzie się konkurs skoków na średniej skoczni. Fijas wylosował numer 36, a Bobak — 47. W niedzielę bieg na 30 km z udziałem Łuszczyka i konkurs skoków do dwuboju z udziałem Długopolskiego i Kawłuka. 20 km — bieg na 15 km do dwuboju i 5 km kobiet, 21 km — 15 km mężczyzn, 22 km — sztafeta 4x5 km kobiet, 23 km sztafeta 4x10 km mężczyzn, 24 km — przerwa, 25 km — skoki na skoczni 90 m i bieg na 20 km kobiet, 26 km — 50 km mężczyzn.

W Lahti odbyło się wczoraj losowanie numerów startowych. Dość szczęśliwie wylosował Józef Łuszczyk, który po biegu 30 km z 62 numerem startowym, mając większość najgłośniejszych przeciwników przed sobą.

Do konkursu skoków w dwuboju klasycznym zgłoszono tylko 31 zawodników. W ich gronie Stanisław Kawulok będzie skakał z 20. numerem startowym, natomiast Kazimierz Długopolski z 22. (ANS)

Przebieg mistrzostw świata w Lahti relacjonować będzie nasz specjalny wysłannik red. ANDRZEJ STANOWSKI.

Narciarze akademicy startują w Zakopanem

Jak już informowaliśmy dzisiaj jutro odbędą się w Zakopanem ogólnopolskie zawody w narciarstwie zjazdowym kobiet i mężczyzn. Udział w nich biorą reprezentanci 12 krajowych ośrodków akademickich. W gronie faworytów imprezy w konkurencji kobiet znajdują się m. in. reprezentantka Warszawy — Marta Grzegorzka, zawodniczka AZS Katowice — Dorota Caputa oraz krakowianki — Janina Hebda, Małgorzata Holec, Katarzyna Maruszak i Barbara Galica.

Wśród mężczyzn największe szanse na sukces ma Marek Domań z AZS Wrocław, ale nie spodzianką mogą sprawić reprezentanci Krakowa Paweł Motak i Andrzej Niżnik.

Dzisiaj o godzinie 12 — siłom specjalny kobiet i mężczyzn na Pośrednim Gorczykowym Wierchu, natomiast jutro na Butorowym Wierchu o godz. 10.30 — siłom gigant, gdzie w konkurencji mężczyzn zawodnicy walczą o Puchar „Gazety Południowej”. (w)

Zimowa Spartakiada Młodzieży

W przedostatnim dniu spartakiadowych zawodów na trasach Kubalonki w Wiśle startowali biegacze i biathloniści, na torze w Mikuszowicach zakończyły się zawody saneczkarskie, w Oświęcimiu występowali łyżwiarze figurowi, a w Zakopanem panczenicist. Oto medalisci:

BIEG — 15 km — juniorzy: 1. Mondziak (Turmian Kielec), 2. Bielez (ROW Rybnik), 3. Łazarz (Limonia); 10 km juniorzy młodsi: 1. Goworowski (BETS Bielsko), 2. Maciata (LKS Poroniec), 3. Fronk (Start Zakopane); 10 km juniorki młodsi: 1. Jasica (Limonia), 2. Pawlik (LKS Poprad Ryto), 3. Kubica (ROW Rybnik); 10 km juniorki: 1. Adamus (BETS Bielsko), 2. Czerwiska (Limonia), 3. Pawlikowska (AZS Nowy Sącz).

BIATHLON 3x7,5 km — juniorzy młodsi: 1. Krosno, 2. Nowy Sącz (Stanisław Gasienica, Jan Gasienica, Leja), 3. Bielsko; 3x7,5 km juniorzy: 1. Jelenia Góra, 2. Nowy Sącz (Staszek, Gluc, Zolnierczyk), 3. Krosno.

SANECZKARSTWO — juniorzy młodsi: 1. Jabłoński (Śnieżka Karpacz), 2. Król (Śnieżka Karpacz), 3. Pszczółka (BETS).

ŁYŻWIARSTWO SZYBKE — 500 m — juniorzy: 1. Kryslak (SNPTT Zakopane), 2. Graska (Sarmata Warszawa), 3. Karaś (MKS Nord Augustów); 3 tys. m juniorzy: 1. Kryslak, 2. Graska, 3. Was (Olimpia Ełbląg). Juniorzy młodsi: 500 m — 1. Jeleński (Znicz Warszawa), 2. Janowski (Marmont W-wa), 3. Krzywowski (Cuprum Legnica); 3000 m — 1. Derks (Olimpia Ełbląg), 2. Szubert (Echo Turdogóra), 3. Stępczński (Cuprum Legnica).

Międzynarodowy turniej piłkarek ręcznych

W Krakowie rozpoczął się międzynarodowy turniej piłki ręcznej kobiet z udziałem 3 zespołów krajowych oraz bułgarskiej II-ligowej drużyny Etar Welke Tyrnowo.

W pierwszym meczu Cracovia pokonała AZS Katowice 21:18 (10:9). W drugim spotkaniu II-ligowy AZS Kraków pokonał bułgarski Etar 24:19 (11:8).

Kalendarzyk sportowy

● **Pilką nożna, mecz towarzyski** Cracovia — Obilisz Bagrad, niedziela godz. 11.30.

● **Koszykówka kobiet, II liga:** Korona — Hutnik, sobota godz. 18, niedziela godz. 11, AZS — Widzew, sobota godz. 17, niedziela godz. 10.30, hala ul. Piastowska.

Arce mistrz Włodzimierz Schmidt w najbliższą niedzielę o godz. 16.30 w lokalu KKKS Hutnik — Rynek 27 — rozegra szachy symulane na 25 szachownicach. Zgłoszenia chętnych do gry z arcymistrzem przyjmowane są w lokalu klubu od godz. 15.30.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 10 lutego 1978 r. podczas wykonywania obowiązków służbowych tragicznie zginął na posterunku pracy

JÓZEF CZEKAJ
ANDRZEJ SZABELSKI
JÓZEF KANIA

Cześć Ich pamięci! Rodzinom Zmarłych składamy wyrazy najgłębszego i serdecznego współczucia.

PREZIDIUM DRKP KRAKÓW
KOMITET ZAKŁADÓW PZPR WĘZŁA PEK W KRAKOWIE-PLASZOWIE
LOKOMOTYWNI KRAKÓW-PLASZÓW
ZALOGA I RADA ZARŁADOWA
LOKOMOTYWNI KRAKÓW-PLASZÓW

NASZA ORGANIZACJA

KRAKOWSKA organizacja partyjna liczy, według stanu na koniec 1977 roku 86.180 członków i kandydatów partii, zrzeszonych w obrębie 38 Komitetów Zakładowych, w 1750 podstawowych organizacjach, 1072 organizacjach oddziałowych i 2702 grupach partyjnych.

OZNACZA to, że 10 proc. ogólnej liczby mieszkańców woj. krakowskiego w wieku powyżej 18 lat posiada legitymacje partyjne. W okresie sprawozdawczo-wyborczym do partii wstąpiło ponad 13 500 kandydatów, co w porównaniu ze stanem roku 1975 oznacza wzrost o 11.582 towarzyszy. Wśród kandydatów było 7.549 robotników i 751 rolników.

Trzon partii

TRZON partii stanowią załogi 20 największych zakładów przemysłowych województwa, w których średnio 19,7 proc. pracowników, to członkowie PZPR, przy czym najwyższym wskaźnikiem legitymacji się tu ZPC „Wawel” — 30,4 proc., a najniższym (choć powyżej średniej wojewódzkiej) DOPIT „Łączność” — 13,4 proc. Przeważającą większość członków partii, to jest 65.627 należy do partii w Krakowie, działające w organizacjach dzielnicowych i fabrycznej HIL. Wśród organizacji miejsko-gminnych i gminnych na wyróżnienie pod względem liczebności zasługują: Męslanice, Skawina, Wieliczka, Krzeszowice, Proszowice oraz Zabierzów, Gołcza, Alwernia, Kołomyżki-Luborzyca i Zielonki.

Robotnicy i rolnicy

ROBOTNICZY stanowią 42,5 proc. członków i kandydatów krakowskiej organizacji partyjnej, a rolnicy indywidualni 5,3 proc. W poszczególnych działach gospodarki narodowej widoczne są pewne dysproporcje w rozwoju partii. Udział robotników w szeregu partii w przemśle wynosi na przykład 13,5 proc., w transportie i łączności 12,2 proc., zaś w budownictwie 8,3 proc. Szczególnie niezadowalające jest tempo rozwoju szeregu partii partyjnych w małych organizacjach, liczących poniżej stu członków i kandydatów. W środowisku większym 97 proc. stanowią organizacje liczące od 5 do 50 członków i kandydatów. Na ogólną liczbę 551 wsi w woj. krakowskim, kilkadziesiąt nie posiada jeszcze w ogóle organizacji partyjnej.

Pracownicy umysłowi

WSRÓD pracowników umysłowych najliczniejszą grupę w szeregu partii stanowią pracownicy administracyjno-biurowi (35,3 proc.), inżynierowie i technicy (23,3 proc.) oraz nauczyciele (12,9 proc.). Mniej jest natomiast członków partii wśród pracowników służby zdrowia (4,1 proc.), wymiaru sprawiedliwości (1,2 proc.) i pracowników naukowo-badawczych w instytutach (1 proc.).

Młodzież

MŁODZIEŻ w wieku do 29 lat stanowi 25,3 proc. ogółu członków i kandydatów krakowskiej organizacji partyjnej. Równocześnie organizacje młodzieżowe skupiają blisko 100 tys. młodzieży uczącej się i pracującej (62.600 w ZNMP; 37.300 w SZSP). Wśród ogółu przyjętych do partii w okresie pierwszego półrocza 1977 roku młodzież stanowiła aż 74,4 proc. M.in. w pierwszym półroczu 1977 przyjęto do partii 419 studentów.

Szkolenie partyjne

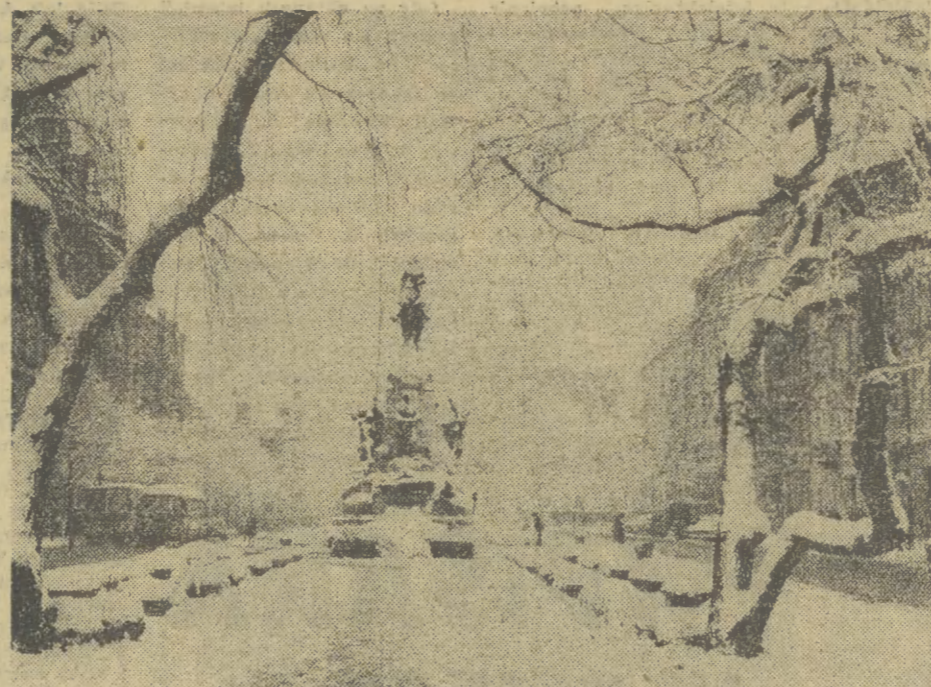
W OKRESIE sprawozdawczo-wyborczym masowym szkoleniem partyjnym objętych było 30 proc. członków partii. Równocześnie systemem edukacji ekonomicznej objęto 260 zakładów pracy. Podstawowa forma kształcenia politycznego aktywnego funkcyjnego OOP, POP, KZ i KG są Szkoły Aktywno-Partyjne, które w ostatnich dwóch latach objęły kształceniem 5.391 uczestników. Systematycznemu rozwojowi ulegał też zasięg oddziaływania Wiciorowego Uniwersytetu Marksizmu i Leninizmu, który rozszerzył ilość filii z 4 do 17 i wykształcił w okresie ostatnich dwóch lat 5.318 absolwentów.

Kadra lektorska

MASOWE szkolenie partyjne prowadzi 1600 wykładowców, spośród których ponad 70 proc. posiada wykształcenie wyższe. W ostatniej kadencji lektorzy KK, KD, KM-G, KG PZPR wygłosili ok. 10 tys. odczytów w większych zakładach pracy, instytucjach i uczelniach. Na szczególne wyróżnienie zasługuje fakt rozwoju kadry lektorskiej KM-G i KG (około 250 osób), dzięki czemu informacja polityczna dociera coraz precyzyjniej i aktualniej do środowisk wiejskich. Uzupełnieniem działalności lektorskiej są odczyty prowadzone przez TWP i TKKS (ok. 25 tys.).

Komisja Kontroli

KOMISJA Kontroli Partyjnej dokonała w okresie sprawozdawczym szeregu analiz pracy partyjnej w podstawowych ogniskach partii, m.in. w 12 przedsiębiorstwach budowlanych, w 15 instytucjach kulturalnych Krakowa, w kilkunastu przedsiębiorstwach handlu i usług skupiających 22 tys. pracowników, w tym 2.150 członków partii, w 4 wyższych uczelniach Krakowa oraz w 29 gminnych spółdzielniach i kilku instytucjach administracji państwowej. Równocześnie nie zaniedbała orzecznictwa partyjnego, skracając znacznie okres prowadzenia spraw. (CIS)



OFICJALNIE MÓWIWY: MIEJSKIE WOJEWÓDZTWO, A PRZECIEŻ WIADOMO, ŻE CHODZI PO PROSTU O DUŻĄ AGLOMERACJĘ Z PRZYLEGLOŚCIAMI NIEZBĘDNYMI JEJ DO ISTNIENIA.

A ZATEM KRAKÓW: ze swoimi kłopotami i problemami, nawastrzonymi od lat, problemami, które nie są wyłącznie jego sprawą wewnętrzną, odzłak Uchwała Rady Ministrów określiła rolę, znaczenie i kierunki rozwoju tego ważnego ośrodka narodowej historii i współczesności. Odpowiedzialność za losy Krakowa spoczywa już nie tylko w rękach jego gospodarzy. Nie znaczy to jednak, aby gospodarzy i mieszkańców zwolniono od odpowiedzialności za miasto, w którym żyją. Wszystko, co się tutaj zdarza, kraj śledzi z uwagą. Kraków już dawno pozbył się piętna pokrytego patyną wieków zacisznika, a czynnie współtworzenie dorobku naszych czasów stawia przed nim coraz większe wymagania.

Choć piszę ten tekst z okazji XV Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej krakowskiej organizacji partyjnej, chciałbym uniknąć okazjonalności. Z nią bowiem kojarzą się grzeszności i brzoza, owoce nie zawsze zasłużone i komplekty nie zawsze szczerze.

DOKONANIA krakowskiego środowiska naukowego i kulturalnego są szeroko znane. Nowoczesny przemysł też nie ma powodu ukrywać swego dorobku. Dużo można mówić o osiągnięciach, ale nie mówimy o nich tylko i wyłącznie, bo wtedy w cień zjeżdża sprawa kłopotliwa i problematyczna. Bądźmy dumni z dokonań, ale w miarę. Inaczej popadniemy w samozadowolenie uznając, że skoro narobiliśmy się tak srożej, czas najwyższy na odpoczynek.

W Krakowie właśnie odpoczywać możemy sobie darować i nie sądzę, aby doń ktokolwiek miał prawo.

Wiele zamierzeń, które planowaliśmy jeszcze na progu tej pięciolatki trzeba było sprowadzić do rzeczywistych możliwości. Ubiegłoroczne przedstawienie do realizacji manewru gospodarczego nakazało wśród przedsięwzięć pilnych szukać tych najpilniejszych i im właśnie poświęcić główną uwagę. Pierwszoplanowym zadaniem stała się więc poprawa produkcji rynkowej, warunków mieszkaniowych i rozwój gospodarki żywnościowej. Tak w krakowskim województwie miejskim jak i w całym kraju. W tym ubiegłym na tych właśnie celach skoncentrowano ponad 50 proc. nakładów inwestycyjnych. Nie inaczej będzie i w tym roku. Plan budownictwa mieszkaniowego za 1977 r. wykonano w 98,8 proc., przy czym odnotowano znaczny wzrost jego uprzemysłowienia. W tym zakresie nastąpił przełom. Nie zmienia to jednak faktu, że w spółdzielniach oczekuje na mieszkanie jeszcze 76 tys. osób, że czekać muszą dziesięć lat i że ilość oddawanych mieszkań nie jest równoznaczna z ich ilością. W ciągu dwóch ostatnich lat wykonano tylko 70 proc. planowanej powierzchni obiektów towarzyszących, istnieją więc osiedla nadal pozbawione odpowiedniej ilości placówek handlowych i usługowych. To zjawiska trzeba będzie usłować korzystając z jeszcze większego współ-

Cena uprzemysłowienia jest wysoka nie tylko u nas. Nie od razu może nastąpić poprawa. Potrzeba czasu i środków. Ogólnie potrzeby inwestycyjne na odnowę środowiska w województwie miejskim wynoszą 6,1 mld zł. Pięć miliardów złotych przeznaczonych na ten cel w bieżącej pięcioletce nie jest jednak w stanie pokryć najpilniejszych potrzeb.

Sytuacja lokalowa w służbie zdrowia. Zbyt dobrze znana, aby ją przypominać. Trzeba nadrobić opóźnienia w remontach i w modernizacji niektórych obiektów, szczególnie teraz, gdy pełny program rozbudowy bazy służby zdrowia nie zmieścił się w planach inwestycyjnych. Zwłaszcza mierzono się efektywnością i zaangażowaniem mieszkańców. Na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia w ciągu dwóch lat zebrano w naszym województwie 96 mln zł.

ROLNICTWO i gospodarka żywnościowa dostosowują swą strukturę do potrzeb krakowskiej aglomeracji. Wstępują wyniki styczniowego spisu wykazują, że rolnictwo skutecznie przewyższa skutki nieurodzaju i wywołanego nim spadku pogłowia zwierząt. W ciągu minionych dwóch lat karty specjalistyczne wydano ponad 700 gospodarstwom. Dalszych 700 zbliża się do tego celu. Ale również w rolnictwie są zalety inwestycyjne. Z ponad miliarda złotych przeznaczonych w latach 1976-77 na zadania inwestycyjne wykorzystano jedynie 91,5 proc. (roboty budowlano-montażowe zrealizowano w 83 proc.). Główną przyczyną jest brak własnego zaplecza budownictwa rolniczego, którego zorganizowanie staje się sprawą niezwykle pilną.

Piszę do tej pory tylko o niektórych, najistotniejszych i — nie bez przesady — życiowych sprawach warunkujących prawidłowe funkcjonowanie miejskiego organizmu. Nie wspominałem o tym, czego od Krakowa oczekuje kraj jako od centrum nauki i kultury.

CZAS zdecydowanych DZIAŁAŃ

W tej chwili dla miejskiego województwa nie tak ważne są nakłady finansowe, co konkretne możliwości ich przerobu. Rewaloryzacja zabytłoci nie cieszy również z tych powodów. Również, ale nie wyłącznie. W ciągu dwóch minionych lat wykorzystano 708,4 mln zł, tylko 88 proc. planowanych nakładów, czego efektem było ukończenie zaledwie 14 obiektów. W dalszym ciągu budzi zbyt wiele zastrzeżeń sama organizacja służb odpowiedzialnych za realizację zadań, do której zaliczają się Biura Polityczne i Rady Ministrów, lecz żywe interesy niszczącej w oczach zabytłocij substancji miasta.

Brak mocy przerobowych, o który rozbijają się plany, połączone z daleką od doskonałości formą organizacyjną, to przyczyny słabego postępu remontów kapitalnych budynków mieszkalnych (wydano 303 mln zł — 87 proc. planowanych nakładów). Nie przebiega jak należy realizacja tak potrzebnej dla miejskiego województwa infrastruktury komunalnej (wodociągów, kanalizacji, ciepłownictwa, budownictwa drogowego). Jakość usług komunikacyjnych pozostawia wciąż wiele do życzenia, co widać nie tylko w statystyce, ale również na przykładzie przepięknych autobusów na trasach miejskich i podmiejskich. Rozwiązanie problemów komunikacji w obrębie samego miasta, wiąże się z przebudową całego jej systemu. Te sprawy już ruszyły z miejsca. Daleko jeszcze do finału gigantycznej inwestycji w rejonie dworca, ale nastąpił start. Reszta jest kwestią właściwego przyspieszenia.

PONAD 10 MLD ZŁ przeznaczono w ubiegłych dwóch latach na modernizację i rozwój krakowskiego przemysłu. Na nowe maszyny i urządzenia uwalniono od widma nowych, dynamicznych kombinów, ale sam fakt rozwijania przemysłu w dziedzinach mniej dla środowiska uciążliwych, nie uwalnia z dotychczasowych zanieczyszczeń ani powietrza ani wody. Wyniki pomiarów i badań nakazują myśleć o ochronie środowiska ze szczególną troską, jako o jednej z najpilniejszych potrzeb miasta.

kuje kraj jako od centrum nauki i kultury. Już samo ustawienie takiej właśnie kolejności świadczy o sytuacji miasta, które chce pełnić swą rolę na zewnątrz, w pierwszym rzędzie musi się uporać z codziennymi, podstawowymi problemami własnej egzystencji. Znowu jak w innych dziedzinach rozwój kultury i nauki wiąże się z koniecznością modernizacji przestarzałej bazy i szybkim budownictwem nowej. Bez ostaleznego sfinalizowania rozpoczętych już inwestycji trudno się brać za nowe, choć nie mniej potrzebne. W przeciwnym razie miasto stanie się wielkim, łatami rozgarniętym placem budowy. Co z tego, że wmurowujemy kolejne kamienie węgielne, skoro mury rosną gdzie w ślimaczym tempie? Należy więc kończyć jak najszybciej to, co udało się rozpocząć: nowohucki dom

kultury, muzeum narodowe, dom prasy, wytwórnię filmów telewizyjnych oraz dołożyć starań, aby w inwestycjach szkolnictwa wyższego ograniczyć do minimum niekontrolowane posługi. Tym bardziej że sytuacja społeczno-ekonomiczna, uduchawiająca i spowalniająca ograniczenia w realizacji programu rozwoju Krakowskiego Ośrodka Naukowego właśnie w sferze inwestycyjnej.

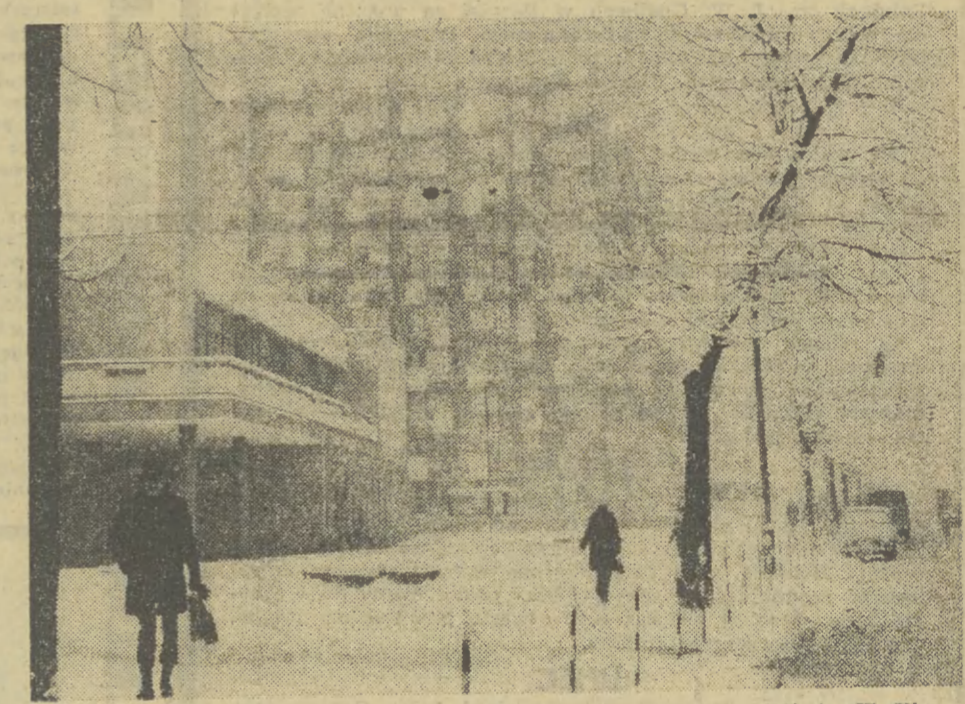
CZEKA nas zatem powolny wysiłek. Na swe barki musi wziąć niełatwe zadania krakowskiej organizacja partyjna, która pod koniec grudnia ub. r. liczyła 86 130 członków i kandydatów. Wśród ogółu przyjętych 74,4 proc. kandydatów nie przekroczyło 29 lat. Nie zadowolajmy się jednak samymi tylko cyframi. Istotny jest jakościowy walor organizacji mierzonej nie tylko tym co jej członkowie mają do powiedzenia, ale czego rzeczywiście mogą i chcą w praktyce dokonać. I nie o deklaracje słowne chodzi, a bardziej o wysoką odpowiedzialność, by słowa nie szły z wiatrem. Te uwagi dotyczą nas wszystkich, ale szczególnie ludzi z legitymacją partyjną w kieszeni.

Kraków jest w sytuacji znacznie korzystniejszej niż, powiedziamy, przed kilku laty. Wtedy jeszcze panowały niejasności na temat kierunków jego przyszłego rozwoju. Teraz wiemy. Są plany dokładnie sprecyzowane i cele. Mamy wreszcie bardzo dobry w ocenie krajowej specjalistów plan przestrzennego zagospodarowania Krakowa. Nie błądźmy więc po omacku. Wiadomo już, co należy robić. Pytanie brzmi: czy i w jaki sposób? Nikt nie twierdzi, że odpowiedź jest łatwa. Zmianie planów w konkretne dokonania jest chyba czynnością najtrudniejszą w całym procesie tworzenia. Pojawia się często nieprzewidziane przeszkody. Jedną z nich w sytuacjach obiektywnych, inne po prostu w ludziach. W każdym takim procesie przedsiębiorczość była wrogiem niekompetencji. I odwrotnie. Chociaż tej drugiej nie sposób wyeliminować z życia, można rozumny działaniem jej wpływy ograniczyć.

Kraków jest ośrodkiem, któremu nie brak ludzi kompetentnych. Ale nadmiar też czasem bywa niedrogi. Znane są spory i dyskusje angażujące po przeciwnych stronach przeznaczone autorytety. Niech istnieją, bo splewanie w zgodnym chórze często bywa fałszywe. Jest jednak czas rozważań i czas konkretnego i zdecydowanego działania. W sztuce rozstrząsania krakowskich dylematów osiągniętny wystarczający poziom. Czas się zająć sztuką decydowania. Chodzi nam również o to, aby w obrębie jednego miasta unikać cichych rywalizacji, aby partykularizmy nie przesłaniały świadomości, że Kraków jest tylko jeden, niepodzielny i taki charakter winno mieć sterowanie jego rozwojem.

MAMY już sporo doświadczeń i dosyć czasu, aby uświadomić co dobre, a usprawnić co niedomagane. Taki cel stawia sobie dzisiejsza Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza krakowskiej organizacji partyjnej. Wszystkie staniemy jedną społeczność, której powierzono spuściznę historii. Lata obecne stają się kiedyś również historią. Z tego, czym jest wypełniony dzisiaj, rozliczać nas będą przyszłe pokolenia.

JERZY PIEKARCZYK



Zdjęcia: W. Klag

DO KOMISJI PLANOWANIA URZĘDU M. KRAKOWA PRZYSZŁAM Z JASNO SPRECYZOWANYM PYTANIEM:

— O co nasze miasto, zgodnie z planem, wzbogaci się w 1978 roku? Proszę jednak wymienić tylko te obiekty, które na pewno będą.

— Rozmówcy: przewodniczący Komisji dr Stanisław TURLEJ i jego zastępca mgr Jerzy GARCZYŃSKI odpowiedzeli:

— Chętnie, ale...
— „to „ale” o którym powiedzieli moi rozmówcy to na pewno sprawa, która winna również znaleźć się jako problem do dyskusji i konkretnych wniosków na Krakowskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej. To „ale” brzmi niepokojąco:

— Plany, mimo znacznych ograniczeń inwestycyjnych są dość bogate, gdzieś tam gdzie z konieczności skąpe, ale stuprocentowej pewności, że to wszystko zostanie wykonane w terminie nie ma. Nie z naszej winy. Gdy układają się plany, zawsze są zagwarantowane środki i moce wykonawcze. Gdy plany się realizuje, niejednokrotnie moce wykonawcze nagle maleją. Bo przedsiębiorstwo budowlane na jakieś swoje kłopoty, bo resort zażądał skierowania części mocy na inne, ważniejsze obiekty.

— Po tym wstępie wymienimy najważniejsze i najbardziej interesujące dla mieszkańców Krakowa planowane nowe obiekty czy nowe inwestycje.

● MIESZKANIA

— przybędzie nam 397 tys. m kw. powierzchni mieszkalnej, co przekłada się na około 27 tysięcy izb i 7.984 mieszkania. Z tego ponad 60 proc. budowanych z tzw. wielkiej płyty. Co cieszy, oprócz obiektywnego wzrostu ilości mieszkań w porównaniu do minionego roku — wzrasta ich przeciętny metraż do 49 m kw. średnio (przykładowo w ubiegłej pięcioletce — 35 m kw.).

● WYPOSAŻENIE OSIEDLI

— handel: buduje się łącznie 12,3 tys. m kw. powierzchni handlowo-usługowej. Obrazowo rzecz ujmując: jest to mniej więcej tyle, ile cztery „Jubilaty”. Oczywiście, w praktyce ta powierzchnia rozdzielona zostanie między nowe osiedla;

— obiekty socjalne: 3 żłobki — jeden na os. Piastów w Nowej Hucie, drugi na os. Medyków w Nowym Prokocimiu i trzeci w Prokocimiu Starym. Dwa przedszkola (os. Medyków i os. Niepodległości) i jedna szkoła podstawowa (os. Fradnik Czerwony). Ponadto szkoła zbiorcza gminna w Wiśniowie. Dom Społeczny Starości w Prokocimiu zyska pawilon socjalny i terapeutyczny. Powstana też 2 nowe przychodnie zdrowia: przy ul. Noworodomskiej i w Niegardowie.

● KOMUNIKACJA MIEJSKA

— zostanie zakończona i oddana do ruchu trasa komunikacyjna (tramwajowo-samochodowa) od Ronda Grunwaldzkiego do Ronda Brozka, ulicami Skołęckiego, Kapelanka i Brozka;

— w fazie inwestycyjnej znajduje się budowa linii tramwajowej do Bieżanowa. W 1978 r. roboty będą przebiegać intensywnie, choć trasa nie będzie zakończona. W perspektywie od pętli tramwajowej pozostanie tylko 2 km spacerku do Wieliczki...

— ciągle się mówi i mówi o przebudowie układu komunikacyjnego „Centrum” i... nie. Otóż w 1978 roku 53 mln zł zostanie wydanych na same podziemne tunele. Ok. 20 mln zł wyda się w tym roku na budowę wiaduktu nad ul. 29 Listopada. Zaawansuje się też roboty na tzw. czyżynskim węzle.

● WODA

— wchodzimy w tym roku w tzw. II etap programu „Raba”. Jeśli w tej chwili wydajność Raby w dostarczaniu wody pitnej wynosi 0,95 in sześć/sekunde — to ten II

— na pewno zostanie oddana do użytku gastronomiczna część w Hotelu Pod Kopcem;

— będzie gotowy hotel w Mysienicach na 200 miejsc.

● KULTURA

— kontynuacja budowy domów kultury w Nowej Hucie i w Mysienicach. Kontynuacja budowy Muzeum Narodowego.

● RYNEK PRZED WSZYSTKIM

— będzie nowa piekarnia przy ul. Siewnej, dająca 36 ton pieczywa na 16 godzin. „Czy to będzie dobry chleb?” „Nie mamy pewności, ale w późniejszym terminie będziemy też budować piekarnię o dużej mocy, na licencji radzieckiej, wyprodukują ten czarny chleb, o którym bywały w Związku Radzieckim mówią, że jest bardzo smaczny.” Jestem bywałcem — i potwierdzam;

— będzie nowa masarnia w Mysienicach i druga w Krzeszowicach. Niewielkie, na 4 do 5 ton wyrobów na dobe, ale zawsze...
— to będzie już w tym roku, a zaczyna się nowe inwestycje;

— budowę fabryki artykułów gospodarstwa domowego (głównie rondel, patelni teflonowych, przedmiotów etc.) Lokalizacja: Nowa Huta, licencja — zagraniczna. Hasło: „wszystko do kuchni”. W planie: pierwsza produkcja już w 1981 roku;

— budowę fabryki mebli (pierwsza produkcja w 1982 roku) specjalizującej się w tzw. meblach skrzyniowych z tapicerką, czyli w fotelach, tapczanach, amerykańkach, wersalkach;

— zakłady się wreszcie w tym roku rozbudowę „Vistuli” co chyba ważne, bo ubrania z tej fabryki są pilnie poszukiwane na rynku, a firmowy sklep przy ul. Szpitalnej w Krakowie zawsze pełny klientów. Finiszuje się też z rozbudową Fabryki Kosmetyków „Miraculum-Pollena”.

● NAUKA

— skopczy się budowę Instytutu Metalurgii AGH;

— powstanie nowy dom studencki na ok. 600 miejsc przy ul. Piastowskiej;

— Instytut Onkologii otrzyma pawilon z 150 łóżkami (ale nie tak szybko, bo zakres robót poszerzono o stółki i nowe urządzenia lecznicze);

— Akademia Medyczna otrzyma nową stołówkę w Prokocimiu.

● TELEKOMUNIKACJA

— zakończy się budowa 2 central automatycznych — na Dębniakach i Woli Duchackiej — ale tylko fazę budowlaną. Nowe telefony będą dopiero w następnym roku. O trudnościach związanych z budową tych centrali pisaliśmy już na naszych łamach.

— Na i tyle. Z bogactw planów wypisałam to, co chyba najbardziej istotne dla krakowian. I gdyby nie to konieczne zastrzeżenie na wstępie...

DOROTA TERAKOWSKA

KRAKÓW 1978

etap (w który zaangażuje się ponad 2 mld zł) spowoduje wzrost do 3 m sześć/sekunde. Ta woda z Raby — to „byle albo nie być” dla miasta, jak mówi dr Turlej. I dlatego choć ten II etap planowano rozpocząć dopiero w 1979 roku — rozpoczynamy go już od teraz.

Ponadto dwa miasta mogą spodziewać się wreszcie wodociągów: podkrakowskie Niepolomice, gdzie... do dziś woda dostarczana jest beczkowozem, i Dobczyce (gdzie są na szczęście studnie!)

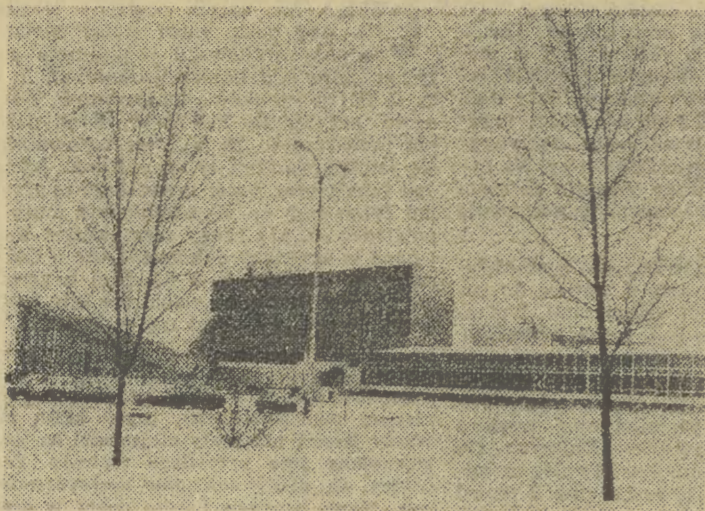
● CIEPŁO DLA MIASTA

— rozpocznie się budowa nowej magistrali ciepłowniczej Skawina — Dębniki. Buduje się ją ponieważ w nowej 5-latec zaczyna powstawać nowe osiedla: Rucaj — Zaborzec — Zalesie, a po 1980 roku — Kobierzyn. Wszystkie to nowe osiedla, choć jeszcze nie istnieją, będą liczyć sobie łącznie 100 tys. mieszkańców — i już dziś trzeba myśleć o dostarczeniu dla nich ciepła.

● TURYSTYKA

— Kraków — miasto o ogromnym przepływie turystów, którym... nie mają często gdzie spać i jeść;
— przeprowadzi się modernizację Hotelu Pod Różą;

KARTKI z KALENDARZA



Nowe obiekty AWE.

Fot. W. Klag

1975 — GRUDZIEŃ

Nareszcie dorobiliśmy się sensownego połączenia kolejowego z Zakopanem. Dzięki elektryfikacji linii będzie można dojechać tam pociągami, nie tracąc na to — jak dotąd — sześciu niemal godzin, ale w czasie o 110 minut krótszym. Czas był wielki, gdyż na tej trasie jeżdżono wolniej niż za Franza Josepha

1976 — STYCZEŃ

Wiadomość o światowym rekordzie, jaki padł w HIL. Obsada jednego z konwertorów w ciągu 8 godzin spuściła 16 wytopów, 2100 ton płynnej stali. Podobne wyniki uzyskuje się tylko w niektórych najwyżej uprzemysłowionych krajach, m.in. Japonii... I o stracie, jaką poniosła środowiska kulturalne Krakowa: zmarł Stefan Otwinowski, pisarz, działacz społeczny, długoletni prezes Krakowskiego Oddziału Związku Literatów Polskich

LUTY

Oltarz Wita Stwosza odkrywa dalsze tajemnice. W dziele znaleziono fragmenty, wskazujące na to, iż autor inspirowany był twórczością holenderskiego miedziornika, I. van Meckena, który to fakt rzuca dodatkowo światło na postać mistrza, tak dobrze — wydawałoby się — znana.

A na ulicach Krakowa tłumy asystują ekipie reżysera J. Lomnickiego, która kręci film „Rozkaz ocalić miasto” o wydarzeniach sprzed 31 lat. Ma powstać ów film w tempie rekordowym, premiera — w październiku.

MARZEC

Raz jeszcze wysoka cena za brawurę, lekkomyślność, niedojrzałość młodego człowieka: w samym centrum, na krakowskim Rynku „fiat” wpadł w tłum przechodniów. Jedna osoba zabiła, 8 rannych. Kierowca — uczeń liceum, z maturальной klasy.

Otwarto „Holiday”. Hotel wybudowała francuska firma Sodelec, nowy obiekt włączony został do międzynarodowego systemu rezerwacji. Za pośrednictwem komputera turysta w Krakowie może w ciągu kilkunastu sekund zarezerwować miejsce w jednym z 1742 hoteli na całym świecie, będących w łańcuchu „Holiday Inn”.

KWIECIEŃ

„Nagroda Europy”. Znaczące wyróżnienie międzynarodowej Fundacji im. J. W. Goethego w Bazylei za wybitne zasługi dla ochrony środowiska przyrodniczego człowieka otrzymali dwaj krakowscy naukowcy: prof. Stefan Myczkowski z Akademii Rolniczej i prof. Tadeusz Skawina z AGH.

MAJ

„Na Wawel, na Wawel, krakowiaczku żurowy...” — chciałoby się śpiewać, widząc tłumy szturmujące wystawę „Sztuka dworu Wazów w Polsce”. Ekspozycja przedstawia dzieje mecenatu artystycznego i kolekcjonerstwa oraz twórczości plastycznej na dworze trzech kolejnych władców Polski: Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza; zgromadzone na wystawie 300 eksponatów i pamiątek, zorganizowane ją dzięki coraz lepiej rozwijającej się współpracy kulturalnej ze Szwecją.

Na ratunek choremu człowiekowi: Klinika Nefrologiczna AM otrzymała ośrodek sztucznej nerki. Zmodernizowane pomieszczenia, zainstalowane nowoczesne urządzenia spowodowane z zagranicy. Standard europejski, szansa pomocy znacznie większej — niż dotąd — liczbie pacjentów.

CZERWIEC

Po blisko 10 latach dobiegł końca remont Smocznej Jamy. Specjalny zespół naukowców AGH pod wodzą prof. Zbigniewa Strzeleckiego, wykonawca — Przedsiębiorstwo Robót Górniczych z Bytomia, stosując najnowsze techniki górnicze zabezpieczyli zapadający się zabytek. Przy okazji górnicy dwie Smoczne Jamy, jako że podczas prac otwarto przejście do drugiej, nie znanej dotychczas komory.

LIPIEC

Wiadomość z Moskwy: zmarł generał Iwan Korownikow, człowiek, który trwale zapisał się w historii naszego miasta. Jeśli dziś Kraków istnieje w swym kształcie, jeśli ocalały pereły architektury — stało się to głównie dzięki operacji, jaką w styczniu 1945 roku przeprowadziła 59 Armia i Frontu Ukraińskiego. Dowódcą tej armii był Korownikow.

SIERPIEŃ

„To, czego już dokonał Stanisław Gatołczyński, organizując wielkie święte muzyczne „Muzyka w starym Krakowie”, przekracza doświadczenia. Dzięki przychylności władz (nie tylko finansowej) różnorodność poddał, że stare wnętrza są idealnym miejscem występowania dla zespołów kameralnych, uprawiających głównie muzykę dawną. Ponieważ wszystko, co najlepsze w muzyce polskiej utętkowało XV, XVI, XVII i nawet XVIII związane jest z Krakowem, nie dziwnego, że właśnie to miasto powinno skorzystać z niepowtarzalnej gąszi innej szansy, jaką stały się zabytki naszej architektury narodowej” — pisał „Gazeta Południowa”.

WRZESIEŃ

Na PKP zazwyczaj narzekamy, więc może nie od rzeczy będzie odnotować, że w ogólnopolskim współzawodnictwie między załogami dworców osobowych palmę pierwszeństwa otrzymał Kraków Główny. Do minimum skrócono czas przygotowania podciągów, punktualność odjazdów równa jest niemal 100 procent.

A tymczasem po ulicach Nowej Huty spaceruje dorodny łos, któremu zbrzydła Puszcza Niepolomska.

PAŹDZIERNIK

Po 37 latach Władysław Jagiełło powrócił na plac Matejki. Po wielu sporach i dyskusjach gdzie i w jakiej pozycji stanąć powinien, spogląda znow z miejsca, z którego zrujnowano w 1939 roku hitlerowskiej barbarzyńcy. Tysiące krakowian obserwowały podobnie peregrynacje króla, tysiące manifestowały swój patriotyzm i przywiązanie do historii, uczestnicząc w uroczystym odsianiu pomnika.

LISTOPAD

Docekał się wreszcie Teatr „STU” swojej siedziby, po jedenastu latach tułaczki, po wielkim paśmie sukcesów odnoszonych głównie na scenach zagranicznych i pozakrakowskich. Widowniska „Pacjenci” obejrzały setki widzów w... namiocie cyrkowym, ustawionym na stałe przy ul. Rydala.

GRUDZIEŃ

Wiadomość, która ukazała się na 1 stronie „Gazety” liczyła niewiele ponad 10 wierszy: w kombinacji HIL zainstalowano nowe elektrofiltre, zmniejszające znacznie emisję pyłów na miasto i okolice, a dwutlenku siarki do atmosfery. Znaczenie tego faktu trudno u nas, w Krakowie, przecenić.

Rocznica: 100 lat święci Muzeum Czartoryskich, otwarte w arsenale w grudniu 1876 roku, a widzące swój rodowód od założonej w Puławach, w roku 1801 przez księżną Izabelę Czartoryską „Świątyni Sybilli” rozumianej jako uniwersytet historii i kultury.

1977 — STYCZEŃ

Z Nowym Rokiem — spojrzenie wstecz, w czas, który minął. W 1976 aglomeracja krakowska liczyła 1.135 tys. mieszkańców, dała produkcję przemysłową wartości 117,7 mld złotych, w krakowskich wyższych uczelniach studiowało 65,3 tys. młodzieży.

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

NIE MA TYGODNIA, bym ze skrzynki pocztowej nie wyjmował białej koperty opatrzonej czerwonym nadrukiem: Klub Twórców i Działaczy Kultury „Kuźnica”.

Zawsze wiem, że warto do tej koperty zajrzeć, że dzieje się coś ważnego w życiu kraju lub miasta, o czym warto by wymienić, myśli, że odbędzie się spotkanie z kimś interesującym, kto właśnie dokonał znaczącego dzieła, że temat nie będzie przyczynkarski, i że ktokolwiek by z „Kuźnicy” podjął się prowadzenia imprezy (czy to będzie Tadeusz Hołuj — przewodniczący, czy to Zbigniew Siatkowski — jego zastępca, czy Andrzej Pietsch, Edward Waligóra, Jerzy Broszkiewicz, Józef Lipiec, Marian Konieczny i liste te można by wydłużyć do przodu dwustu nazwisk), zrobił to godnie i kompetentnie. Lubię te białe koperty, które nadchodzą od przeszło dwóch lat i zawsze mam poczucie, że coś istotnego przesyła mimo mnie, gdy czas nie pozwolił na wzięcie udziału...

Nie jestem w tych uczuciach odosobniony. W czasach swego rodzącego kryzysu różnego typu klubów, w okresie dominacji telewizji (bo czynie są nawet owe zaciekłe opory niektórych, jak nie przejawem podległości i próba uwolnienia się), w chwili gdy tylko pokolenia najmłodsze i najstarsze gotowe są angażować się w różnego typu klubowe sgesty — nagle i nieoczekiwanie wpisała się nam „Kuźnica” w pejzaż kulturalny miasta, a nawet nie tylko miasta, i to z miejsca pobijając szturmem el-

ię intelektualną, pokolenie trzydziesto-, czterdziesto- i pięćdziesięciolatków, które nieśmiało na swych barkach ciężar utrzymania społeczeństwa, które zdawałoby się, nie ma czasu na dyskusje, bo praca zawodowa i pozazawodowa, bo dom, bo żona, bo dzieci...

A JEDNAK udało się. „Kuźnica” to nie klub kawiańczych bywalców, i dobrze. To klub autentycznych twórców kultury, artystów i działaczy stojących na gruncie ideologii marksistowskiej, niezależnie od tego, czy noszą oni legitymacje partyjne. To klub opiniodawczy,

kształtujący poglądy, nobilitujący zjawiska artystyczne, przyznający ich ocenę w zaciętych, dalekich od letniej atmosfery, dyskusjach. To wreszcie miejsce wzajemnych przyjacielskich wiezi środowiska artystycznego Krakowa. Tu na co dzień pisarz styka się z malarzem, muzyk z architektem, dziennikarz z aktorem — ale nie tylko towarzysko przy kawiańskim stoliku, na to często brakuje czasu, lecz na spotkaniu z Ryszardem Frelkiem, Władysławem Loranem, Edmundem Osmańskim, czy innymi, można by tę listę mnożyć przeciętnie nie tylko o nazwiska laureatów „Kuźnicy”, posiadaczy tytułu nagrody „Kowadło”, „za dzieła odważnie podejmujące problematykę współczesności”, ale o znakomitych publicystów, polityków, twórców z całego kraju.

Gdy na ekranach telewizyjnym pojawił się serial „Dyrektorzy”, od „Kuźnicy” kilka dni po zakończeniu emisji otrzymaliśmy „Kowadło” A. Minkowski, A. Sępyński i Z. Chmielewski, podobnie było po serialu „Przed burzą”, gdy przybyli R. Frelk, W. Kowalski i R. Wionczek. Jeszcze nie wyszła z farby drukarskiej „Rzeczpospolita Południowa”, gdy już sjechał Edmund Osmański. Jeszcze nie napisano pierwszych recenzji z „Piłsni i innych”, z „Rówieśników”, „Śmierci

Chile lub Angoli, Kuby czy Związku Radzieckiego, Portugalii czy Włoch. To samo powieścić by można o szkoleniu ideologicznym, prowadzonym dla środowisk twórczych Krakowa, tak samo na uznanie zasługują owe wyściki do Huty „Kawiecy” czy na wystawę „Romantyzm i romantyczność”, także potrzebny wydaje się salon niedawno kabaret „Kuźnicy”.

N IEKTÓRZY mówią: „Kuźnica” to Hołuj. Fakt, Kuźnicę zawsze miał swego Kołłątaja, ale czymże by on był, bez tych 57 pisarzy i dziennikarzy, bez 30 plastyków, 54 ludzi teatru, czy 18 muzyków, bez 105 przedstawicieli inteligencji humanistycznej, działaczy kultury i ludzi nauki? Czymże byłby bez finezyjnych przekórmarza Zbigniewa Siatkowskiego, bez rubasznych docinków Władysława Machajki, bez romantycznych nawoływań Jerzego Broszkiewicza, trzeźwego rozsądka Andrzeja Kurza i Józefa Lipca, bez żarliwej ciekawości Józefa Zajacza okragłej frazy Edwarda Waligóry nie mówiąc o witalnej aktywności dyrektora organizacyjnego „Kuźnicy” Leona Lijowskiego? Dobry pomysł mieli towarzysze z Komitetu Wolędzkiego partii przed paru laty: Józef Klasa i Andrzej Czyż, Ireneusz Maślarski i Roman Kędra, a potem Jan Broniek, gdy zaangażowali się w przedsięwzięcie. Minęło niewiele ponad dwa lata, ale w pozytywnym bilansie kampanii sprawczawczo-wyborczej krakowskiej organizacji partyjnej, „Kuźnica” ma swój niebagatelny udział.

Dr inż. Czesław Drożdż nac. dyr. Huty im. Lenina

że wieloletni okres działalności politycznej jako członka partii. Teraz kieruje właśnie 28-tysięczną załogą kombinatu im. Lenina, wytwarzającą rocznie 6,7 tysięcy ton stali.

Hucie — mówi dyrektor Drożdż — przybywa lat, lecz nie może się ona starzeć. Pokazuje leżący przed nim na biurku program modernizacji i rozwoju kombinatu do roku dwudziestego. Modernizacja obejmować będzie szeroki zakres działań zarówno inwestycyjnych, jak i remontowych. Muszą one przynieść zwiększenie wydajności pracy w poszczególnych fazach produkcji hutniczej, dalszą poprawę warunków pracy załogi i skuteczniejsze sposoby ochrony środowiska. Praca w hucie musi być atrakcyjna nie tylko finansowo, ale także pod względem warunków pracy. W przeciwnym wypadku coraz trudniej będzie o nowych pracowników, zwłaszcza w wydziałach „gorących”. Dlatego też całą stalewonię matenowską muszą w przyszłości zastąpić bardziej wydajne piece konwertorowe. Ten system wytopu stali będzie miał również istotny wpływ na zmniejszenie zapyłania. Równie duże znaczenie dla poprawy ochrony środowiska będzie miała zmiana procesu produkcji koksu poprzez wprowadzenie baterii wielkokomorowych. Najskuteczniejszy sposób na zmniejszenie zapyłania powietrza i zanieczyszczenia wód, tkwi głównie w stosowaniu najbardziej racjonalnych pod tym względem procesów hutniczych.

Wymogom modernizacji i unowocześnienia produkcji podporządkowany jest przeprowadzany obecnie remont Wielkiego Pieca nr 3. Pe remoncie będzie to piec o większej pojemności i większym stopniu mechanizacji jego obsługi. Podobna zasada stosowana będzie przy modernizacji walcowni blach gorących.

W tym roku — podkreśla dyrektor Drożdż — mamy obowiązek dostarczenia naszym odbiorcom jak największej ilości blach i innych wyrobów walcowanych dla motoryzacji, okrętownictwa, kolejnictwa i budownictwa. Z myślą zaś o załodze, modernizujemy nasze ośrodki czasowe, podwyższamy ich standard. Reprezentuje pogląd lokalizacji naszych obiektów wczasowych głównie na południu Polski, gdyż dysponując domami wypoczynkowymi w atrakcyjnych górskich ośrodkach, można w drodze wymiany uzyskać także miejsca nad morzem. (T. S.)

— No a gdybym miał zabierać głos podczas Krakowskiej Konferencji Partyjnej, to obok spraw związanych z upowszechnieniem kultury, a także godną pochwały działalnością „Kuźnicy”, podniósłbym kwestię przyłączenia z pomocą młodym aktorom, kończącym studia w Krakowie, którzy nie mogą uzyskać mieszkani, opuszczają miasto, przez co często zatrudnili najwartościowszych talentów.

A teraz? Kiedy maszerują — cały Kraków się ogląda! Tadeusz Ziarko — zastępca komendanta szerepu (a w „cywilu” specjalista d/s bhp w Fabryce Elementów Wyposażenia Budownictwa Metalplast w Krakowie w Podgórzu) na ujmujący uśmiech i sposób opowiadania. Kiedy mówi o dzieciach (a wiadomo, wszystkie dzieci są nasze), czuje się, że to one właśnie, a nie choć kariera z treścią niezliczonych jego starań. To dla dzieci właśnie organizuje obozy pełne barczerskiej romantyki, alerty i alarmy w środku nocy, wieczory wspomnień przy ognisku. To na żywność dla nich te legendarne wyprawę przez szary wierznią skąd „Baską”. To dla nich trubowanie poziomu szerepowych fanfaryzistów i utalentowanego zespołu „Niespełnionych”. Gadając aniśmy się spostrzegli, że

Warunki sławy

RUCH w BIURZE OGROMNY. CAŁY ŚWIAT SPÓTKAŁ SIĘ W TEKSTURÓWY TECCZE. BANGLADESZ, CYPR I KANADA, RUMUNIA, GRECJA I JUGOSŁAWIA, WĘGRZY I HISZPANIE, INDOEZJA I POLSKA.

Wszystkie te kraje przyjechały suw ekspozycy na jesienne Biennale Lalek Ludowych przygotowane przez SPÓŁDZIELNIĘ REKODZIELA LUDOWEGO I ARTYSTYCZNEGO IM. STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO W KRAKOWIE. Trwa korespondencja i uzgadnianie. Spółdzielni myśli też o odpowiedniej oprawie dla mistrzostwa w pilce nożnej juniorów Europy, o gobelinach dla zamków w Krasicy, Włocławku czy Mielenie, o zaznaczeniu swego, jak zawsze interesującego udziału w każdej ważniejszej imprezie miasta czy regionu Polski południowej.

Utrzymaniu się na ciągle wysokich obrotach sprzyja spółdzielni niezmordowana pomysłowość jej prezesa Bronisława Kurka i ludzi z nim współpracujących. Aby zachować wysoką markę (patrz sukcesy na wystawie sztuki ludowej w Meksyku, czy pozycja zaznaczona w Sesji Europejskiej Stowarzyszenia Rady Rekodzela) trzeba nieustannie poszukiwać nowych źródeł inspiracji. Kto wie np. czy nie obrócić rezeplacjami konkurs „Rekodzelo mojej wsi”? A może „chrupać” nowe sposoby uatrakcyjnienia stoiska spółdzielni w trakcie trwania warszawskiego Cepeliady? A może przynieść rezultaty wspólny front z krakowskim i tarnowskim Związkiem Kolekcyjnym w wyszukaniu talentów i potrzeb społecznych tzw. głębokiego terenu? Owszem, już przyniosła. Artystyczna aktywizacja Tokarni, Jasienicy, Raciechowie zauważone mnóstwem pięknych kilimów, a od krytyce sojuszników w dyrekcji SKR-u w Brzostku przyniesie produkcję gorsetów i ceramiki opartej o wzory tamtejszego tradycyjnego garniarstwa. Przepiękne pajki i palmy wielkonożne dochodzące do 8 metrów wysokości — to najświetlejsze odkrycie możliwości Tokarni, stynne także tym, że w 1910 roku skonstruowano tu zegar do dziś wskazujący godzinę, dni i miesiące.

W ciągu ostatnich 10 lat udało się spółdzielni wielokrotnie przekroczyć wartość produkcji nie obniżając jej poziomu. Jak? Oto sposób, który mi podano, a który jest równocześnie receptą na walkę z turystyczną zmiarą, z tanim detalem produkowanym przez „konkurentów”.

PO PIERWSZE: starać się nieustannie o bogate i uzasadnione przez zatrudnienie wielu plastyków, etnografów i ratowanie przed niechybną śmiercią wymierających zawodów hafciarek, tkaczek kilimowych itp.

PO DRUGIE: dbać o bezwzględną zgodność wyrobu z pierwowzorem i przestrzegać tej zasady rygorystycznie.

PO TRZECIE: — bagatel! — wyzwoić wśród załogi satysfakcję z faktu, że pracuje w stymnej krakowskiej Spółdzielni im. Wyspiańskiego.

To się podobno udało zrobić. Był i punkt czwartny, reklamowy, gdyżby władze miasta chciały docenić spółdzielnię przydzielając jej budynek na galerię sztuki ludowej!

EWA OWSIANY

WPISANA W PEJZAŻ...

prezydenta”, „Człowieka z marmuru”, „Życiorysu”, gdy już ich twórcy zasiadali w „Kuźnicy”, by usłyszeć często po raz pierwszy, odważnie i rzetelnie sformułowane opinie, dalekie od kokieteryi, choć nie wyrzyte kurtoazji. Aktualność, to może jedna z głównych tajemnic powodzenia klubu, której cenne są tylko członkowie Prezydium „Kuźnicy”, organizatorzy tych przedsięwzięć, nie szczędzący czasu ani trudu.

A przedzieł spotkania, dyskusje popremierowe, zarówno filmowe jak i teatralne, wieczory autorskie — to za ledwie fragment działalności „Kuźnicy”. Na równi przedzieł trzeba postawić owe spotkania z komunistami

MÓWIA DELEGACI • MÓWIA DELEGACI

Z URODZENIA — krakowianin, z zawodu — inżynier metalurg. Rozmawiany w starym Krakowie, a równocześnie z krwi i kości hutnik, stale podkreślający, że rangę dzisiejszego Krakowa musi się mierzyć rangą nowohuckiego kombinatu — jako dwóch uzupełniających się członów jednej całości. Dr inż. Czesław Drożdż, od czterech lat pełniący funkcję dyrektora naszego Huty im. Lenina, zaczynał wprawdzie swoją inżynierską karierę w śląskiej hucie „Kościuszko”, ale najwięcej jednak łączy go z krakowskim kombinatem. Jego praca przypadła na okres uruchamiania pierwszych podstawowych obiektów hutniczych. Zaczynał bowiem na Wielkim Piecu nr 1, gdzie doszedł do stanowiska kierownika zmiany. Wyjechał jednak znow na Śląsk, gdzie zostaje dyrektorem Huty „Bobrek”, a następnie dyrektorem technicznym Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali w Katowicach. Gdy wypadło mu po raz wtóry wrócić do Krakowa, aby objąć pełnią obecnie funkcję, od pierwszego dnia poczuł się w Hucie im. Lenina jak u siebie w domu. Tuż przed przyjazdem do Krakowa obronił pracę doktorską, oczywiście w dziedzinie metalurgii. Nade wszystko jednak miał za sobą nieamałą sumę zdobytych doświadczeń w kierowaniu i zarządzaniu. Składa się na nie tak-



Fot. O. Link

Leszek Kubanek aktor

Teatru im. J. Słowackiego

— PRZEDSTAWIĆ SIĘ? Urodziłem się na Zwierzyniecu, od lat jestem kibicem „Cracovii”. Z prasą jestem „blisko”, pochodzę bowiem z rodziny drukarskiej; dziadek był drukarzem, ojciec drukarzem — zmarł zresztą przy maszynie rotacyjnej, matka pracowała na Wielopola, brat, no i ja też w 1946 składowałem na linotypach, a uczeniłem w Drukarni Narodowej. W 1946 rozpocząłem naukę w Studium Teatralnym przy Teatrze Starym, potem było wojsko, później Wytwórnia Filmów Oświatowych, eksternistyczny egzamin aktorski, i... 14 grudnia 1954 roku debiutowałem w „Grotescie”, jeszcze u Władysława Jaremy. W „Grotescie” byłem

pełni lat, potem w „Rapsodycznym” — sześć, tam też wstąpiłem do partii i byłem nawet sekretarzem, a od 1960 roku jestem w Teatrze im. J. Słowackiego.

— Wznieście rolę? To się nie da wyliczyć. Grałem m. in. w „Barbarzyńcach” Gorkiego reżyserowanym przez Lidę Zamkową, Cześnika w „Zemście”, ostatnio nacelnika wzięcia w sztuce „Dzr bór” Abramowa reżyserii Jerzego Krasowskiego. Dobrze pamiętam rolę postać PPS-u Norberta Barlickiego w „Śmierci prezydenta”, czy rolę lekarza w przygotowywanym filmie o prezydencie Starzyńskim. Właśnie uwodziłem z Moskwy, gdzie gram generała Leona Bukojemskiego w realizowanym przez Jerzego Hoffmana filmie o robotycznym tytule „Drogi do Polski”.

— Czy da się popodzić pracę aktora z działalnością społeczną? Oczywiście, jeśli ktoś ma ochotę i widzi w tym cel. Od dwóch kadencji jestem członkiem Egzekutywy POP przy Teatrze, pracuję też w Komisji Kultu-

Dr inż. Czesław Drożdż nac. dyr. Huty im. Lenina

ry KD PZPR Śródmieście. Cała nasza działalność zmierza do tego, by związki między kulturą a społeczeństwem były bliższe. Inicjujemy jako Komisja spotkania aktorów w świetlicach i klubach, wystawy muzealne w zakładach pracy, koncerty i spotkania autorskie. Chcielibyśmy od tego roku przywrócić w krakowskich teatrach zrywając odbywania robotniczych i młodzieżowych premier połączonych z dyskusjami. Służysz światu pracy z kulturą i sztuką, to uciążliwie wzięcie pole do działania.

— No a gdybym miał zabierać głos podczas Krakowskiej Konferencji Partyjnej, to obok spraw związanych z upowszechnieniem kultury, a także godną pochwały działalnością „Kuźnicy”, podniósłbym kwestię przyłączenia z pomocą młodym aktorom, kończącym studia w Krakowie, którzy nie mogą uzyskać mieszkani, opuszczają miasto, przez co często zatrudnili najwartościowszych talentów.

choć ogniska nie było, „wiecej wspomnień” sam się nawiał przy elektrycznej lampce, bo każde zdjęcie i każdy zapis w księdze szerepu, to dla Tadeusza Ziarki materiał na książkę. No, ale też chyba tylko mój rozmówca i jego żona wiedzą, ile pracy, czasu, ile przemyślenia i trudności walczyli przedtem do wszystkiego kosztowało. Świadomie jednak postawili na dom otwarty i otwartą wrażliwość. I chyba nie ma w tym domu innych tematów sprzeczek jak harcerstwo lub dzieci, ani też nie ma tych konfliktów, jakie pojawiają się czasem w



małżeństwach, gdy jedno pracuje, a drugie nie pracuje społecznie. Nie więc dziwnego, że obydwoje zdobyli Krzyż Zasługi dla ZHP a ich szereg — pierwsze miejsce we współzawodnictwie szerepów Hufca Nowa Huta.

Myśle, co sprawa w człowieku, że decyduje się po powrocie z pracy siedzieć do wieczora na zbiorcach żuchów? Oczywiście znajomi pukają się w głowę, ale on swoje wie. Wie, że czasem przyjdzie jedno, drugie, trzecie zniechęcenie, myśl — a może by to rzucić? Może się młodzi pomartwią? — Ale wystarczy: niech na tylko zjawi się poseł od Rumbowców, albo Hutlesów, albo Nim Wodnych, niech zanyta: druha Komendanta * może byśmy tak pojechali na jakiś biwak?... I momentalnie przyska sły nasir.

EWA OWSIANY

KŁOPOTY X MUZY

Na terenie województwa miejskiego krakowskiego mamy aktualnie 29 kin podlegających Okręgowemu Przedsiębiorstwu Rozwoju i Produkcji Filmów i 15 placówek sieci pozapaństwowej. Wszystkie mogą pomieścić jednorazowo 11 057 widzów. Statystycznie na 1000 mieszkańców przypada 9,7 miejsc seansu w kinach, co jest poniżej średniej krajowej (15,8). Obserwuje się ponadto, ogólnopolską zresztą, tendencję spadku frekwencji. Zjawisko to, połączone ze wznoszącymi kosztami utrzymania kin, sprawiło, że w pierwsze połowie 1977 r. deficyt przedsiębiorstwa wyniósł 3.340 tys. zł. Był większy w stosunku do roku poprzedniego.

JERZY PIEKARCZYK



Fot. W. Klag

Druh komendant...

A teraz? Kiedy maszerują — cały Kraków się ogląda! Tadeusz Ziarko — zastępca komendanta szerepu (a w „cywilu” specjalista d/s bhp w Fabryce Elementów Wyposażenia Budownictwa Metalplast w Krakowie w Podgórzu) na ujmujący uśmiech i sposób opowiadania. Kiedy mówi o dzieciach (a wiadomo, wszystkie dzieci są nasze), czuje się, że to one właśnie, a nie choć kariera z treścią niezliczonych jego starań. To dla dzieci właśnie organizuje obozy pełne barczerskiej romantyki, alerty i alarmy w środku nocy, wieczory wspomnień przy ognisku. To na żywność dla nich te legendarne wyprawę przez szary wierznią skąd „Baską”. To dla nich trubowanie poziomu szerepowych fanfaryzistów i utalentowanego zespołu „Niespełnionych”. Gadając aniśmy się spostrzegli, że

choć ogniska nie było, „wiecej wspomnień” sam się nawiał przy elektrycznej lampce, bo każde zdjęcie i każdy zapis w księdze szerepu, to dla Tadeusza Ziarki materiał na książkę. No, ale też chyba tylko mój rozmówca i jego żona wiedzą, ile pracy, czasu, ile przemyślenia i trudności walczyli przedtem do wszystkiego kosztowało. Świadomie jednak postawili na dom otwarty i otwartą wrażliwość. I chyba nie ma w tym domu innych tematów sprzeczek jak harcerstwo lub dzieci, ani też nie ma tych konfliktów, jakie pojawiają się czasem w

MERA-KFAP, duży zakład, przeżywający okres burzliwego rozwoju, produkujący wysokiej klasy elektroniczną aparaturę pomiarową, sprzedawaną na tak trudnych rynkach, jak RFN, Anglia, Szwecja, Francja.

Przeszło dwutygodniowa załoga, ponad 400-osobowa organizacja partyjna. Tu, idąc od stanowiska do stanowiska zadaje pytanie: co pan, jako bezpartyjny, może powiedzieć o zakładowej organizacji partyjnej i o członkach partii?

— Uwazam — odpowiada Edward Czaplak, brygadista oddziału czytelników — że partyjni pracownicy są na ogół bardziej zaangażowani w sprawy zakładu i niezwykle sumienni w wykonywaniu swoich obowiązków. Mam wielu kolegów należących do partii, a w mo-

oddziale. Z całą pewnością, a potwierdza to inni, ludzie ci zasługują na uznanie i szacunek.

Kazimierz Pachurze powierzono cudo techniki XX w. — centrum obróbkę produkcji japońskiej. Był nawet w Kraju Kwitnącej Wiśni na przeszkoleniu. Dzięki organizacji partyjnej, dzięki interwencji u I sekretarza KZ Józefa Kary przyznano mu 10-procentowy dodatek za pracę na centrum obróbkowym. Obserwuje również korzystne skutki oddziaływania organizacji partyjnej w dziedzinie spraw pracowniczych, społecznych, stosunków międzyludzkich. Z uznaniem wyraża się o Leopoldzie Batko, swoim wieloletnim koleżance, który, jako członek partii, nigdy nie waha się wkraczać w sprawy trudne czy konfliktowe, starając się wszystko załatwić z sercem i sprawiedliwie, w interesie nadrzędnym, społecznym.

W zakładowym Ośrodku Badawczo-Rozwojowym rozmawiam z Tadeuszem Kunielem,

W O CZ A C H B E Z P A R T Y J N Y C H

jej brygadzie pracują m. in. Stanisław Dziwowski, Fryderyk Gorgoń, Elżbieta Pasternak.

Z kolei Janusz Feluś (l. 22), który w zakładzie pracuje dopiero 4 miesiące, nie zdążył wyrobić sobie jeszcze zdania o organizacji partyjnej, ale niedawno z uwagą wysłuchał przez radiowęzeł dyskusji na konferencji zakładowej o obwodach drukowanych, gdyż sprawami tymi się pasjonuje. Ucieszyło go też, że produkcja tych obwodów będzie rozwijana.

Kazimierz Konik, ślusarz remontowy, stwierdza, że z pracownikami należącymi do partii, m. in. ze st. mistrzem Andrzejem Karnasem, Julianem Kwaśniewskim, Władysławem Ziętara, czy też Henrykiem Klysem, swoim sąsiadem przy wspólnym warsztacie, bardzo dobrze ma się współpracować.

— Z niektórymi sprawami — mówi K. Konik — to ja nawet idę wprost do sekretarza, gdyż, jak to w życiu, zdarzają się przecież różni ludzie, różne charaktery, stąd i różnie się układają stosunki międzyludzkie. A sekretarz — swój człowiek, porozmawia, poradzi, wytłumaczy, i wiele się zmienia na lepsze.

Zbigniew Słupceki, technolog, przewodniczący Oddziałowej Rady Związkowej w narzędziowni, chwali sobie pomoc, jaką otrzymuje od członków partii z racji pełnionej przez siebie funkcji. — Mam przyjemność — mówi — pracować z tymi, na których zawsze można liczyć. Moją opinię o organizacji partyjnej kształtują postawy jej członków, tu, na

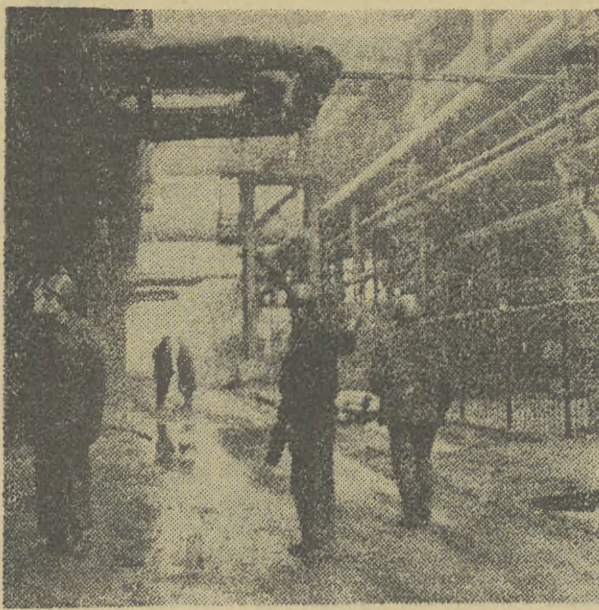
kierownikiem działu ekonomicznego i Romanem Chlebowskim, kierownikiem działu operacji, współpracy i rozwoju. — Trudno nie mówić dobrze o naszych kolegach — członkach partii — mówią — skoro działają prężnie, energicznie i to nie tylko tu, ale i w całym zakładzie. Są to przeważnie ludzie młodzi, ogarnięci pasją działania dla dobra zakładu.

PRZYDAŁOBY SIĘ JEDNAK — postulują moi rozmówcy — aby informacja o konkretnej pracy organizacji partyjnej była również wszechstronna jak np. o organizacjach NOT-owskich, o których pracy i osiągnięciach wiele się mówi np. przez radiowęzeł. Daje się też odczuć brak komentarza ukonkretniającego — dla potrzeb społeczności zakładowej — uchwały i postanowienia partii podejmowane w najwyższym szczeblu. Na liście problemów, które zdaniem moich rozmówców powinny być omawiane, są np. sprawy importu kooperacyjnego, inwestycji, sytuacji w zaopatrzeniu itp.

A więc portret członka partii, obraz organizacji zakładowej widziany oczami bezpartyjnych wypadł w KFAP-ie optymistycznie. A jak byłoby gdzie indziej? Sądzę, że jest to temat do interesujących badań socjologicznych, tak przynajmniej można mniemania po tej krótkiej, błyskawicznej sondzie reporterskiej.

KONRAD STRZELEWICZ

Ruch na „trójce”



Fot. Stanisław Gawliński

PRAWIE NIC już nie zostało z gigantycznego brucha pieca. Od świtu do świtu, na pełny zegar brygady remontowe, razem 1200 ludzi, tną palnikami, rozwalają młotami pneumatycznymi, odkrywają wielotonowe konstrukcje. Był piec — nie ma pieca. Miał 20 lat i 4 miesiące. Dokładnie tyle.

To był kłębny piec, trudny do prowadzenia. Nie lubili go wielkopowolnicy. Gdy przyjęto młodych garowych do pracy tutaj w miesiącach letnich można było mieć prawie 100 proc. pewności, że zaaklimatyzuje się i zostanie na stałe tylko co dziesięciu pracowników. Hala lejnacza nieduża, żar z pieca, gorąco na polu, a wytopów na dobę 12. O połowę więcej, niż to przewidzieli przed 20 z górą laty projektanci pieca. Spust

surówki trwa godzinę. Jedną godziną zostawała zaledwie na przygotowanie do odbioru następnej partii płynnego metalu. Z konieczności ludzie wchodziłi w gorące koryta, rymny...

Co się zmieniło po zakończeniu remontu? — O, dużo. Wzrosła wydajność pieca, o całe 800 ton surówki więcej na dobę. Będą dwa otwory spustowe, co ułatwi pracę garowym. Powiększy się hala lejnacza, stanie nowy budynek elektrokontrolny i aparatury kontrolno-pomiarowej, już prawie gotowa jest czwarta nagrzewnica.

Mówi to inż. Stanisław Czosnyka, kierownik zakładu wielkopowolowego w Hucie im. Lenina. Pracuje tutaj od 1956 r., pamięta do brzo remonty wszystkich wielkich pieców. Ale tak po-

ważnego przedsięwzięcia ani tutaj, ani gdziekolwiek indziej w kraju inż. Czosnyka nie pamięta.

Najtrudniejsza dotąd operacja?

... „Trójka” stanęła 3 grudnia o godz. 22.40. Remont planowaliśmy zacząć w pierwszych dniach lutego. Ale trudno, zaistniała sytuacja nie pozwoliła na prawidłowe przygotowanie wielkiego pieca do remontu. Spuściliśmy surówkę do poziomu otworu zastawowego, ale wewnątrz zostało jej jeszcze ok. 650 ton. Od 3 do 8 grudnia żyliśmy w niepewności: czy surówka nie zakrzepnie? Szybko, mało powiedziane, to był ogromny wysiłek, porządkowano teren, przygotowano rymny. W 5 dni po zatrzymaniu pieca stanęła garowa nad rymnami. A jednak nie zakrzepła Ledwie płynęła, gesta, zimna — ale płynęła. Na dnie został 40 cm skrzep. A takie wilki już się nie liczą.

Całą operację kieruje teraz inż. Jan Będkowski z gliwickiego Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego, w Krakowie gość częsty, bo remontuje wielkie piece w HIL od kilkunastu lat. Na ten gruntowny, nietypowy remont ma 146 dni i 8 godzin. Bardzo mało!

...Rusztowania, ruch wielki na kilkudziesięciu poziomach jednocześnie. A obok, z prawej i lewej strony pozostałe 4 wielkie piece nie przerywają pracy. Hutniczy organizm musi przecież funkcjonować normalnie, ilość surówki liczy się obecnie prawie po aptekarsku. Przychodzą popaprze, co się dzieje na „trójce” pracownicy innych wydziałów Huty. Już wiedzą, że za rok dzieje tej modernizacji nowohucki kombinat przekroczy niebagatelną liczbę 8 mln ton stali rocznie. Już się z tego cieszą, że Huta choć nie taka Nowa — a jednak!

ELŻBIETA DZIWIWIZ

KARTKI z KALENDARZA

(CIĄG DALSZY ZE STR. 4)

Przybyły nowe inwestycje: walcownia blach transformatorowych HIL, wytwórnia elementów uzupełniających dla fabryki domów, 2 nowe domy studenckie Politechniki. Nie najlepszy okres dla budownictwa: na 57 przedsięwzięcia 33 nie wykonały planów.

LUTY

11 tego miesiąca był „czarnym dniem” na krakowskich ulicach. 4 osoby zginęły pod kołami samochodów, na strzemiśniu przejeżdżał kolejowym drewna rozrząskała wózek akumulatorowy, raniąc 3 osoby. Przyczyna główna: pjanstwo.

Jubileuszny ciąg dalszy: 50 lat wcześniej w eter pobięły po raz pierwszy słowa: „Mówi Polskie Radio Kraków...”. Krakowska rozgłośnia Polskiego Radia anno 1917 — to 300 godzin miesięcznie emitowanych programów, sztab dziennikarzy, współpracowników, personelu technicznego. Następnym, dobrzych 50 lat, z całego serca!

MARZEC

„Za zdrowie pań, panowie!” — oczywiście, hasło wodzące na dzień 8 marca. Ale tak naprawdę najcenniejszym prezentem jest tych 13 przedszkoli, jakie otwarto w przededniu Święta Kobiet w woj. miejskim krakowskim, z tego 11 — w ośrodkach wiejskich.

KWIECIEŃ

„Drożdże” dla profesora Juliana Aleksandrowicza. Ideą tej znaczącej nagrody „Polityki” jest wyróżnienie ludzi, budzących twórczy ferment w szerokich kręgach społecznych, tych, których działalność stała się „zaczynem myślenia”. „Jego koncepcje — pisał laureacie w uzasadnieniu swej decyzji redakcja — i te medyczne i te z medycyną związane liczą albo uwalniały — zawsze miały walor humanistyczny. Wszelkimi środkami profesor walczył o humanizację zawodu lekarskiego, o to, by człowiek i jego cierpienia psychiczne i fizyczne traktował jako niepodzielną całość”.

MAJ

„Architektura jest najbardziej powszechnym i trwałym składnikiem kultury i prócz zaspokojenia potrzeb materialnych stwarza środowisko, które rodzi wyższe odruchy społeczne — od przywiązania do miejsca urodzenia po patriotyzm wężenie” — mówi się na walnym zjeździe SARP, nadawczycajnym, uroczystym, bo obchodzącym w 100-lecie Stowarzyszenia, którego zawiązków szukać należy przed wiekiem właśnie w naszym mieście.

CZERWIEC

„Wspólnie dzielimy trud powszedni i radość świątecznych dni” — to hasło przyszywa dzieśiatkom imprez tradycyjnego swiata naszej „Gazety”. A na drugim biegunie wydarzeń miesiąca — edycja nowych książki telefonicznej województwa miejskiego krakowskiego (a 120 zł egzemplarz), a w teście książce sporo rebusów do rozwikłania.

LIPIEC

Jeszcze o sprawach telefonii, tym razem inaczej. Zamiast godzinnego dobijania się do międzymiastowej, zamiast wielogodzinnego wyczekiwania na połączenie — wystarczy wykręcić numer kierunkowy, potem numer zamiejscowego abonenta. Na razie wprawdzie tylko do Warszawy, Gdańska i Poznania, i to jeszcze nie ze wszystkich krakowskich numerów, ale automatyczna centrala na francuskiej licencji jest zapowiedzią przelomu w telekomunikacji.

A na stadionie „Wisły” — Polonijne Igrzyska Sportowe, 1000 zawodników, wśród nich Polonijny nawet z Arabii Saudyjskiej. Gdzie nas nie ma!...

SIERPIEŃ

Rzecz wagi wielkiej dla zmotoryzowanych krakowian, a tych wszak jest coraz więcej. „Centrum Flata” w Czynnach: największa stacja obsługi w Krakowie, nowoczesne wyposażenie, sklep z częściami, salon sprzedaży „Flata 125P”.

I wiadomość z kroniki żalobnej o niepowetowanej stracie polskiej nauki: zmarł nagle rektor UJ, profesor Mieczysław Karaś, naukowiec, przyjaciel młodzieży, działacz partyjny.

WRZESIEŃ

Archiwum, zawierające 2 tysiące fotografii znaleziono w skrytce w jednym z domów przy ul. św. Filipa. Zgromadził je podczas okupacji b. żołnierz AK, przetrwało w ukryciu — zapomniane — po jego śmierci. Zdjęcia pochodzą z archiwów niemieckich, amatorskich zbiorów, ich tematyka — to głównie kampania wrześniowa i wydarzenia okresu okupacji. W 33 lata po zakończeniu wojny obiegają polską prasę — świadectwo tamtych lat, przeszłości, której nie sposób zapomnieć.

PAŹDZIERNIK

Nowy oddział Kliniki Kardiologii Ogólnej AM, który otwarto w szpitalu Dr Anki, wyposażony jest nowoczesnie, jak żaden oddział kardiologiczny w kraju — są tu między innymi urządzenia do telefonicznego przekazywania zapisu akcji serca. Dużej pomocy udzieliły wielkie zakłady pracy.

Wśród innych wydarzeń miesiąca: „Gaudemus” w nowej AWF. Obiekt, który oddano do użytku, kosztowały ponad miliard złotych; ucieczka, której sytuacja lokalowa było katastrofalna ma wreszcie warunki do pracy.

LISTOPAD

...pod znakiem dzieł sztuki, muzealnych ekspozycji i zabytków. Prokurator, badając sprawę kradzieży szpontonu z Muzeum m. Krakowa i pistoletu ze zbrojowni wawelskiej, stwierdza, iż ekspozyty zabezpieczone są tak, iż złodzieje mogą ukraść nawet „Szczerbiec”. Pracownicy „Desy” kompletują „Panoramę Węgierską”: dochodzą sygnały, że poszczególne części dzieła znajdują się w Krakowie, Warszawie, Kielecach i... Odessie. Konserwatorzy troskliwie badają zawartość skrynek z pamiętkami, umieszczonych na iglicach wieży Kościółka Mariackiego, by znaleźć m.in. kilka starych monet, dwa cygara i plan Krakowa sprzed 140 lat. Na koniec wiadomość, powtórzona za Polską Agencją Prasową: Kraków otrzymał podziemną trasę turystyczną, z wyłotem opodal Waweli, długo na 150 metrów, a przebiegająca tzw. kanałami blokowymi, stanowiącymi ewakuacyjne wyjście z murów obronnych miasta, liczącymi kilka wieków.

GRUDZIEŃ

Czy osiedla mieszkaniowe muszą być budowane według sztampy? Otóż nie — właśnie na os. Widok postawiono wieleceń na dachu pierwszego w Krakowie „tarasowca”. Dom wzniesiony według indywidualnego projektu, wyróżnia się nie tylko nietypową sylwetką, ale również takim układem mieszkań, które stwarzają pozory pełnej samodzielności w dużym bloku. Ciekawy układ wnętrz, rozplanowanie mieszkań w najdrobniejszych szczegółach, sprawiają, że będzie to obiekt naprawdę wygodny i ładny.

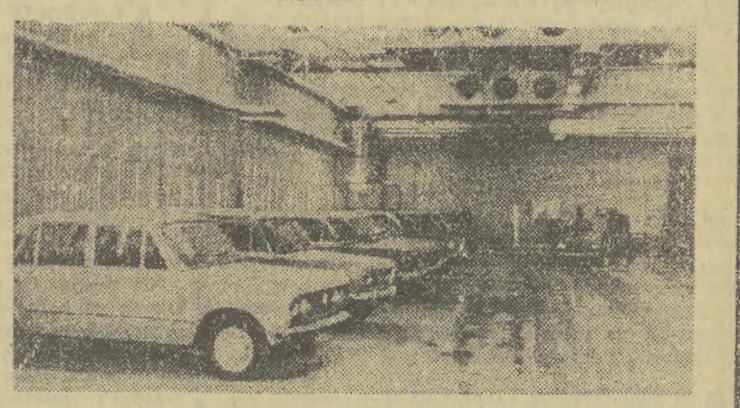
Tymczasem przed sądem nastąpił finał afery w krakowskiej Izbie Wyrzeczliwej, od mistyfikacji bulwersującej opinii publicznej miasta. 11 oskarżonych, którym udowodniono oszustwa, kradzieże, znęcanie się nad pacjentami i przyjmowanie od nich łapówek zostało skazanych na kary od 3 miesięcy do 3 lat więzienia i wysokie grzywny.

1978 — STYCZEŃ

Stanisław Wyspiański będzie miał swój pomnik w Krakowie. Podjął pracę społeczny komitet budowy, rozpoczynając wstępnie sprawę lokalizacji. Propozycji było wiele, rzecz poddana pod publiczną dyskusję, ale decyzją była trafna, wychodząca naprzeciw społecznemu odczuciu.

A po Krakowie jeżdżą już „berliety”. Na razie tylko trzy, ale — dobre i to...

Zebrał: KRZYSZTOF DOBOSZ



Centrum „Flata” w Krakowie.

Fot. W. Klag

CZY ŁATWO JEST BYĆ REKTOREM UJ? Gdy jest naukowcem, jest to bardzo trudna sprawa — odpowiada prof. dr hab. Mieczysław Hess, 301. rektor w dziejach najstarszej polskiej uczelni.

Urodził się przed 47 laty w Tyńcach. Jest klimatologiem, szczególnie interesując go klimat górski, wpływ miast i przemysłu na klimat oraz metody sporządzania map klimatyczno-bonitacyjnych dla potrzeb planowania przestrzennego. W swoim dorobku ma ok. 70 prac naukowych, w tym bardzo cenna monografię o klimacie Krakowa. Stara się, jak mówi, nie mieć luk w życiu naukowym i dlatego kiedy tylko może, przebywa w kierownym przez siebie Zakładzie Klimatologii.

Jak dotąd potrafił szczęśliwie i harmonijnie łączyć pracę naukową z głębokim, osobistym zaangażowaniem w sprawy partyjne. Do partii wstąpił na II roku studiów, a gdy był na III — pojechał na rok do Korei jako członek Komisji Nadzorczej Państwa Neutralnych. Jeszcze jako student był asystentem, a na aspiranturę wyjechał do Leningradu i na tamtejszym uniwersytecie obronił pracę doktorską. Wielki udział w wyprawie na lodowiec Fedczeki w Pamirze, a marzy o zorganizowaniu polskiej wyprawy naukowej do Afryki, na Kilimandżaro. Prowadził badania w Szwajcarii, Francji, Niemczech, Anglii, Mongolii, w przeważnie pełniąc szereg funkcji partyjnych i administracyjnych. Przez wiele lat był sekretarzem organizacyjnym KU PZPR, działaniem Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi, prorektorem. Jest przewodniczącym Kolegium Rektorów krakowskich uczelni.

W centrach mojego zainteresowania jako rektora i członka partii — mówi — znajdują się sprawy pracy i rozwoju wychowawczej i młodzieży. Często spotykam się ze studentami, dyskutujemy. Mamy uspanialą, wartościową młodzież. Wszystkim nam, pracownikom naukowemu-dydaktycznym ogromnie zależy na wysokiej jakości naszej pracy — dydaktycznej, wychowawczej, ideowej, gdyż zdajemy sobie sprawę, że tylko poprzez najwyższą jakość nauczania i wyników możemy przyczynić chwały naszemu Uniwersytetowi.



Fot. O. Link

Prof. dr hab.
Mieczysław Hess
— rektor UJ

W centrum mojego zainteresowania jako rektora i członka partii — mówi — znajdują się sprawy pracy i rozwoju wychowawczej i młodzieży. Często spotykam się ze studentami, dyskutujemy. Mamy uspanialą, wartościową młodzież. Wszystkim nam, pracownikom naukowemu-dydaktycznym ogromnie zależy na wysokiej jakości naszej pracy — dydaktycznej, wychowawczej, ideowej, gdyż zdajemy sobie sprawę, że tylko poprzez najwyższą jakość nauczania i wyników możemy przyczynić chwały naszemu Uniwersytetowi.

W centrach mojego zainteresowania jako rektora i członka partii — mówi — znajdują się sprawy pracy i rozwoju wychowawczej i młodzieży. Często spotykam się ze studentami, dyskutujemy. Mamy uspanialą, wartościową młodzież. Wszystkim nam, pracownikom naukowemu-dydaktycznym ogromnie zależy na wysokiej jakości naszej pracy — dydaktycznej, wychowawczej, ideowej, gdyż zdajemy sobie sprawę, że tylko poprzez najwyższą jakość nauczania i wyników możemy przyczynić chwały naszemu Uniwersytetowi.

W centrach mojego zainteresowania jako rektora i członka partii — mówi — znajdują się sprawy pracy i rozwoju wychowawczej i młodzieży. Często spotykam się ze studentami, dyskutujemy. Mamy uspanialą, wartościową młodzież. Wszystkim nam, pracownikom naukowemu-dydaktycznym ogromnie zależy na wysokiej jakości naszej pracy — dydaktycznej, wychowawczej, ideowej, gdyż zdajemy sobie sprawę, że tylko poprzez najwyższą jakość nauczania i wyników możemy przyczynić chwały naszemu Uniwersytetowi.

W centrach mojego zainteresowania jako rektora i członka partii — mówi — znajdują się sprawy pracy i rozwoju wychowawczej i młodzieży. Często spotykam się ze studentami, dyskutujemy. Mamy uspanialą, wartościową młodzież. Wszystkim nam, pracownikom naukowemu-dydaktycznym ogromnie zależy na wysokiej jakości naszej pracy — dydaktycznej, wychowawczej, ideowej, gdyż zdajemy sobie sprawę, że tylko poprzez najwyższą jakość nauczania i wyników możemy przyczynić chwały naszemu Uniwersytetowi.

W centrach mojego zainteresowania jako rektora i członka partii — mówi — znajdują się sprawy pracy i rozwoju wychowawczej i młodzieży. Często spotykam się ze studentami, dyskutujemy. Mamy uspanialą, wartościową młodzież. Wszystkim nam, pracownikom naukowemu-dydaktycznym ogromnie zależy na wysokiej jakości naszej pracy — dydaktycznej, wychowawczej, ideowej, gdyż zdajemy sobie sprawę, że tylko poprzez najwyższą jakość nauczania i wyników możemy przyczynić chwały naszemu Uniwersytetowi.

W centrach mojego zainteresowania jako rektora i członka partii — mówi — znajdują się sprawy pracy i rozwoju wychowawczej i młodzieży. Często spotykam się ze studentami, dyskutujemy. Mamy uspanialą, wartościową młodzież. Wszystkim nam, pracownikom naukowemu-dydaktycznym ogromnie zależy na wysokiej jakości naszej pracy — dydaktycznej, wychowawczej, ideowej, gdyż zdajemy sobie sprawę, że tylko poprzez najwyższą jakość nauczania i wyników możemy przyczynić chwały naszemu Uniwersytetowi.

W centrach mojego zainteresowania jako rektora i członka partii — mówi — znajdują się sprawy pracy i rozwoju wychowawczej i młodzieży. Często spotykam się ze studentami, dyskutujemy. Mamy uspanialą, wartościową młodzież. Wszystkim nam, pracownikom naukowemu-dydaktycznym ogromnie zależy na wysokiej jakości naszej pracy — dydaktycznej, wychowawczej, ideowej, gdyż zdajemy sobie sprawę, że tylko poprzez najwyższą jakość nauczania i wyników możemy przyczynić chwały naszemu Uniwersytetowi.

W centrach mojego zainteresowania jako rektora i członka partii — mówi — znajdują się sprawy pracy i rozwoju wychowawczej i młodzieży. Często spotykam się ze studentami, dyskutujemy. Mamy uspanialą, wartościową młodzież. Wszystkim nam, pracownikom naukowemu-dydaktycznym ogromnie zależy na wysokiej jakości naszej pracy — dydaktycznej, wychowawczej, ideowej, gdyż zdajemy sobie sprawę, że tylko poprzez najwyższą jakość nauczania i wyników możemy przyczynić chwały naszemu Uniwersytetowi.

W centrach mojego zainteresowania jako rektora i członka partii — mówi — znajdują się sprawy pracy i rozwoju wychowawczej i młodzieży. Często spotykam się ze studentami, dyskutujemy. Mamy uspanialą, wartościową młodzież. Wszystkim nam, pracownikom naukowemu-dydaktycznym ogromnie zależy na wysokiej jakości naszej pracy — dydaktycznej, wychowawczej, ideowej, gdyż zdajemy sobie sprawę, że tylko poprzez najwyższą jakość nauczania i wyników możemy przyczynić chwały naszemu Uniwersytetowi.

W centrach mojego zainteresowania jako rektora i członka partii — mówi — znajdują się sprawy pracy i rozwoju wychowawczej i młodzieży. Często spotykam się ze studentami, dyskutujemy. Mamy uspanialą, wartościową młodzież. Wszystkim nam, pracownikom naukowemu-dydaktycznym ogromnie zależy na wysokiej jakości naszej pracy — dydaktycznej, wychowawczej, ideowej, gdyż zdajemy sobie sprawę, że tylko poprzez najwyższą jakość nauczania i wyników możemy przyczynić chwały naszemu Uniwersytetowi.

W centrach mojego zainteresowania jako rektora i członka partii — mówi — znajdują się sprawy pracy i rozwoju wychowawczej i młodzieży. Często spotykam się ze studentami, dyskutujemy. Mamy uspanialą, wartościową młodzież. Wszystkim nam, pracownikom naukowemu-dydaktycznym ogromnie zależy na wysokiej jakości naszej pracy — dydaktycznej, wychowawczej, ideowej, gdyż zdajemy sobie sprawę, że tylko poprzez najwyższą jakość nauczania i wyników możemy przyczynić chwały naszemu Uniwersytetowi.

W centrach mojego zainteresowania jako rektora i członka partii — mówi — znajdują się sprawy pracy i rozwoju wychowawczej i młodzieży. Często spotykam się ze studentami, dyskutujemy. Mamy uspanialą, wartościową młodzież. Wszystkim nam, pracownikom naukowemu-dydaktycznym ogromnie zależy na wysokiej jakości naszej pracy — dydaktycznej, wychowawczej, ideowej, gdyż zdajemy sobie sprawę, że tylko poprzez najwyższą jakość nauczania i wyników możemy przyczynić chwały naszemu Uniwersytetowi.

W centrach mojego zainteresowania jako rektora i członka partii — mówi — znajdują się sprawy pracy i rozwoju wychowawczej i młodzieży. Często spotykam się ze studentami, dyskutujemy. Mamy uspanialą, wartościową młodzież. Wszystkim nam, pracownikom naukowemu-dydaktycznym ogromnie zależy na wysokiej jakości naszej pracy — dydaktycznej, wychowawczej, ideowej, gdyż zdajemy sobie sprawę, że tylko poprzez najwyższą jakość nauczania i wyników możemy przyczynić chwały naszemu Uniwersytetowi.

W centrach mojego zainteresowania jako rektora i członka partii — mówi — znajdują się sprawy pracy i rozwoju wychowawczej i młodzieży. Często spotykam się ze studentami, dyskutujemy. Mamy uspanialą, wartościową młodzież. Wszystkim nam, pracownikom naukowemu-dydaktycznym ogromnie zależy na wysokiej jakości naszej pracy — dydaktycznej, wychowawczej, ideowej, gdyż zdajemy sobie sprawę, że tylko poprzez najwyższą jakość nauczania i wyników możemy przyczynić chwały naszemu Uniwersytetowi.

W centrach mojego zainteresowania jako rektora i członka partii — mówi — znajdują się sprawy pracy i rozwoju wychowawczej i młodzieży. Często spotykam się ze studentami, dyskutujemy. Mamy uspanialą, wartościową młodzież. Wszystkim nam, pracownikom naukowemu-dydaktycznym ogromnie zależy na wysokiej jakości naszej pracy — dydaktycznej, wychowawczej, ideowej, gdyż zdajemy sobie sprawę, że tylko poprzez najwyższą jakość nauczania i wyników możemy przyczynić chwały naszemu Uniwersytetowi.

W centrach mojego zainteresowania jako rektora i członka partii — mówi — znajdują się sprawy pracy i rozwoju wychowawczej i młodzieży. Często spotykam się ze studentami, dyskutujemy. Mamy uspanialą, wartościową młodzież. Wszystkim nam, pracownikom naukowemu-dydaktycznym ogromnie zależy na wysokiej jakości naszej pracy — dydaktycznej, wychowawczej, ideowej, gdyż zdajemy sobie sprawę, że tylko poprzez najwyższą jakość nauczania i wyników możemy przyczynić chwały naszemu Uniwersytetowi.

W centrach mojego zainteresowania jako rektora i członka partii — mówi — znajdują się sprawy pracy i rozwoju wychowawczej i młodzieży. Często spotykam się ze studentami, dyskutujemy. Mamy uspanialą, wartościową młodzież. Wszystkim nam, pracownikom naukowemu-dydaktycznym ogromnie zależy na wysokiej jakości naszej pracy — dydaktycznej, wychowawczej, ideowej, gdyż zdajemy sobie sprawę, że tylko poprzez najwyższą jakość nauczania i wyników możemy przyczynić chwały naszemu Uniwersytetowi.

W centrach mojego zainteresowania jako rektora i członka partii — mówi — znajdują się sprawy pracy i rozwoju wychowawczej i młodzieży. Często spotykam się ze studentami, dyskutujemy. Mamy uspanialą, wartościową młodzież. Wszystkim nam, pracownikom naukowemu-dydaktycznym ogromnie zależy na wysokiej jakości naszej pracy — dydaktycznej, wychowawczej, ideowej, gdyż zdajemy sobie sprawę, że tylko poprzez najwyższą jakość nauczania i wyników możemy przyczynić chwały naszemu Uniwersytetowi.

Zdzisław Ruszkowski — brygadzysta „Elektromontażu-2”

— Nazywam się Zdzisław Ruszkowski, jestem brygadzystą spedycji w nowohuckim „Elektromontażu-2”, legitymację partyjną noszę od 1953 r. Mieszkam w Nowej Hucie wraz z żoną Kazimierą i dwójkiem dzieci.

Z budownictwem w Nowej Hucie jestem związany od początku, na moich oczach rosły tutaj domy, jak to się mówi, cegła po cegle i dlatego sprawy budownictwa są mi szczególnie bliskie. Mam w Krakowie doskonałe przedsiębiorstwa budowlane, które pracują w wielu województwach a także poza granicami kraju. A niestety u nas wiele inwestycji ciągnie się latami, jak choćby obiekty AWF i Politechniki Krakowskiej, na które przetrzelem przed chwilą jadąc tramwajem. Sterta rozrzuconych materiałów, niszczące konstrukcje, a obok tego kilku robotników. Gospodarności? Przryk, ale takie obiekty są niedobra wizytówka naszej gospodarności.

W wielu zakładach, w moim przedsiębiorstwie także, słyszy się narzekania na jakość dokumentacji technicznej. Projektanci nierobohilwie, byle jak rozrysują poszczególne elementy, a kiedy przychodzi do złożenia tego w jedną całość — nie nie chce pasować. Trzeba poprawiać jeszcze raz, i jeszcze raz. Ludzie pytają: dlaczego, i wnoszą ramionami zniechęcenia, bo przecież starali się jak najlepiej, a ich wysiłek idzie na marne.

I wreszcie — nierytmiczna praca. W iluż to zakładach do 15-tego robi się na zwolnionych obrotach, a po 15-tym trzeba za to zastawać po godzinach, by nadgonić plan. Tru-mać się kierownicy brakami materiałów, części, niesolidnością kooperantów. Kilka razy — to jeszcze, takie tłumaczenie ludzie przyjmują. Ale gdy rzecz się powtarza, jak prawidłowość — przechodzi zniechęcenie.

Jako obywatela, robotnika z 25-letnim stażem pracy, jako działacza partyjnego boli mnie szczególnie pojawiający się niejedno-

struktury, a obok tego kilku robotników. Gospodarności? Przryk, ale takie obiekty są niedobra wizytówka naszej gospodarności.

W wielu zakładach, w moim przedsiębiorstwie także, słyszy się narzekania na jakość dokumentacji technicznej. Projektanci nierobohilwie, byle jak rozrysują poszczególne elementy, a kiedy przychodzi do złożenia tego w jedną całość — nie nie chce pasować. Trzeba poprawiać jeszcze raz, i jeszcze raz. Ludzie pytają: dlaczego, i wnoszą ramionami zniechęcenia, bo przecież starali się jak najlepiej, a ich wysiłek idzie na marne.

I wreszcie — nierytmiczna praca. W iluż to zakładach do 15-tego robi się na zwolnionych obrotach, a po 15-tym trzeba za to zastawać po godzinach, by nadgonić plan. Tru-mać się kierownicy brakami materiałów, części, niesolidnością kooperantów. Kilka razy — to jeszcze, takie tłumaczenie ludzie przyjmują. Ale gdy rzecz się powtarza, jak prawidłowość — przechodzi zniechęcenie.

Jako obywatela, robotnika z 25-letnim stażem pracy, jako działacza partyjnego boli mnie szczególnie pojawiający się niejedno-

struktury, a obok tego kilku robotników. Gospodarności? Przryk, ale takie obiekty są niedobra wizytówka naszej gospodarności.

W wielu zakładach, w moim przedsiębiorstwie także, słyszy się narzekania na jakość dokumentacji technicznej. Projektanci nierobohilwie, byle jak rozrysują poszczególne elementy, a kiedy przychodzi do złożenia tego w jedną całość — nie nie chce pasować. Trzeba poprawiać jeszcze raz, i jeszcze raz. Ludzie pytają: dlaczego, i wnoszą ramionami zniechęcenia, bo przecież starali się jak najlepiej, a ich wysiłek idzie na marne.

I wreszcie — nierytmiczna praca. W iluż to zakładach do 15-tego robi się na zwolnionych obrotach, a po 15-tym trzeba za to zastawać po godzinach, by nadgonić plan. Tru-mać się kierownicy brakami materiałów, części, niesolidnością kooperantów. Kilka razy — to jeszcze, takie tłumaczenie ludzie przyjmują. Ale gdy rzecz się powtarza, jak prawidłowość

CALA WIEDZA, cały dorobek współczesnej nauki wskazują na to, że żadne znane substancje, typy maszyn i formy energii nie pozwalają na zbudowanie aparatu przynajmniej częściowo doświadczonego lotu człowieka w powietrzu. Słowa te wypowiedział sławny astronom amerykański Simon Newcomb w tym samym czasie, kiedy marynarz rosyjski Możajski, a niezależnie od niego — rodu uczonego, bracia Wright — przypinali skrzydła do zwykłego silnika spalinowego. Pojawili się więc „aparaty przynajmniej częściowo doświadczonego lotu człowieka w powietrzu” — aeroplany.

Sceptycy traktowali też z powątpieniem rakiety kosmiczne, a także inny wynalazek stulecia — wykorzystanie energii jądra atomowego. Uważano, że możemy odrzucić wszelkie pomysły na temat stworzenia takiej rakiety... — oświadczył autorzytatywnie w 1945 roku Senat USA uczonego amerykańskiego V. Bush. Miało to miejsce 16 lat przed lotem Gagarina.

Do światowej kroniki prognoz-niewypałów weszło również oświadczenie znanego fizyka Josepha Johna Thomsona, laureata Nagrody Nobla (1906 r.) i prezesa Królewskiego Towarzystwa Nauk Przyrodniczych. „Dziś możemy śmiało powiedzieć, że kolosalny gmach fizyki — nauki o najbardziej ogólnych właściwościach i budowie materii martwej, o podstawowych formach jej ruchu — mamy już w zasadzie zbudowany. Pozostały drobne zabiegi wykończeniowe...”

Fragmety ten pochodzi z noworożnego przemówienia Thomsona do członków Akademii 1900 roku. Mimo całego szacunku dla dorobku wielkiego uczonego, tego rodzaju stwierdzenia wzbudzają dziś śmiech. Na „wielki gmach fizyki” XX wieku składa się teoria względności, elektronika, półprzewo-

dniki, energia atomowa, fizyka kosmiczna — sprawy znane obecnie uczniom szkół średnich. Zresztą, sam Albert Einstein publicznie oświadczył w 1939 roku, że nie wierzy w możliwość wykorzystania przez człowieka energii atomowej. Jakże w tej sytuacji nie przypominie sarkastycznej uwagi Anatola France'a, że „Nauka jest bez winy, tylko uczeni ciągle się mylą”.

Rzeczywiście, nielatowo zairzęd w przyszłości!

A PRZECIEŻ żyli ludzie, którzy potrafili przewidzieć nastanie wieku atomowego. W 1941 roku pojawiły się w Stanach Zjednoczonych opowiadania fantastyczno-naukowe, autorstwa nie uczonych, lecz dziennikarzy i pisarzy. W niektórych z nich była mowa o tym, jak Amerykanie wyprodukowali bombę uranową i zrzucają ją pod koniec „wielkiej wojny narodów” na miasta nieprzyjaciela. Opisy były tak podobne do późniejszego faktu historycznego, że po II wojnie światowej w USA miało miejsce szeroko zakrojone śledztwo w sprawie „przecieków do prasy” informacji o „tajemniczy państwowości nr 1”. Wkrótce w USA i w Brytanii organa śledcze doszły do wniosku, że dzieła literackie były wytworem fantazji. Jakże jednak zbieżne z kierunkami badań naukowców!

Rzecz interesująca: badacze literatury obliczyli, że na 108 pomysłów fantastycznych Julesa Verne'a zaledwie 10 było błędnych lub nie posiadało uzasadnienia. Drugi pisarz fantasta H. G. Wells trafił w 75 przypadkach na 88 prorokowanych. Popularny radiotelewidz Aleksander Bielajew jest autorem „przynajmniej 47 poprawnych prognoz na około 50 opisanych w powieściach fantastycznych”.

Fantastyka naukowa uważana jest za niewyższe zwiadowce przyszłości, ale... Opowiadają o tym, że już po ukazaniu się w księgarniach pa-

ryskich powieści pt. „2000 mil podmorskiej żeglugi” Verne'a — jakiś człowiek poszukiwał w księgarniach tej książki, ale daremnie, ponieważ cały nakład już rozprzedano. Był to sam Jules Verne! W opisie łodzi podmorskiej Verne

WŁODZIMIERZ ABCZUK

NAUKA i FANTAZJA

wypredził własne czasy — „Nautilus” był dla ówczesnej epoki statkiem przyszłości, pewnie jednak właściwość kwalifikującą tę jednostkę podmorską do podróży jutra nawet dziś. Ale kiedy powieść wielkiego fantasty wysłał drukarni, autor dowiedział się o wynalazieniu minitorpedy z własnym napędem, rażącej objętości nieprzyjacielskie z odległości ponad pół kilometra.

Verne zrozumiał, że w porównaniu z torpedą, uzbrojenie „Nautilusa” jest prymitywne. Wówczas pisarz zdecydował się na wykupienie całego nakładu książki. Było za późno, „Nautilus” popłynął w głąb do rąk czytelnika. Tak oto okazuje się, że myśla się nie tylko uczeni, ale również pisarze-fantasty, nawet o proroczym darze.

WIELKI filozof francuski XIX wieku Auguste Comte jest autorem aforyzmu: „Wiedzieć — aby przewidzieć. Przewidzieć — aby działać”, ale nie zawsze był wierny swej maksymie. Uważał np., że ludzkość niczego się nie dowie o składzie chemicznym i budowie mineralogicznej gwiazd. W jego czasach bardzo trudno było sobie wyobrazić sposób dokonania analizy chemicznej obiektów tak bezgranicznie oddalonych od Ziemi. Było to trudne, ale możliwe. Metoda istniała!

Już dwa stulecia wcześniej Newton dokonał pierwszych obserwacji spektra promieni słonecznych, kładąc podwaliny pod spektroskopię. W wieku XIX taka metoda analizy dosłownie „wysiała w powietrzu”. W dwa lata po śmierci Comte'a w 1859 roku, znana już była wieść łącząca widmo z właściwościami materii. Filozof mógłby uniknąć omyłki, pod warunkiem jednak zdecydowanego odrzucenia utartego pojęcia analizy chemicznej.

W wieku rewolucji naukowo-technicznej „wieszczę słowo” może powiedzieć tylko ten, kto dalej od innych odejdzie od zbędnych torów tradycyjnych wyobrażeń o bezdrożu tego, co nie zostało poznane.

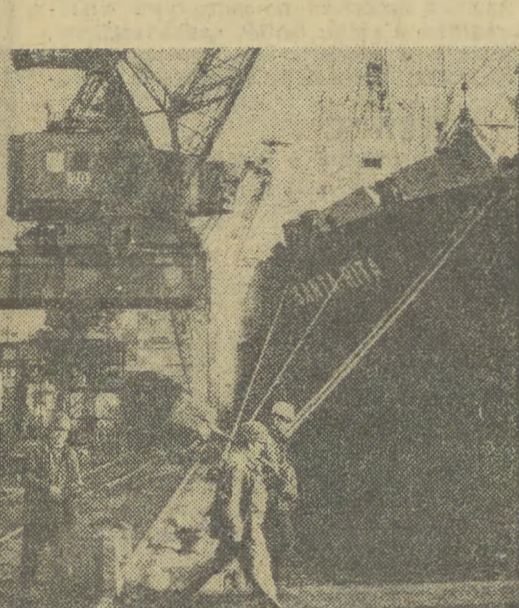
WXIII wieku, filozof angielski Roger Bacon zapowiedział wynalezienie samochodu, samolotu, parowca i łodzi podmorskiej. Leonardo da Vinci przed 5 wiekami opisał wizerunek maszyny latającej, drukarskiej, spadochronu i



śmigłowca, co skłoniło niektórych nam współczesnych do przypuszczeń, że pomysły te zawiązały... gościem z kosmosu, który jakoby zdradził mu tajemnice swej wysoko rozwiniętej cywilizacji i odciepli!

Najważniejszą rolę odgrywa tu śmiałość i niezależność myślenia. „Wszystko, co człowiek jest w stanie przedstawić sobie w wyobraźni, inni potrafili urzeczywistnić” — napisał Jules Verne. Zdolność prawidłowego przewidywania wymaga ścisłego myślenia i rozwiniętej wyobraźni, a także poczucia rzeczywistości. Rzadko, ale zdarzają się ludzie posiadający wszystkie te cechy.

Rozmaitości



Fot. CAF

W ŚWIATOWYM PRZEMYSŁE OKRĘTOWYM eksperci zachodnioeuropejscy przewidują na najbliższe lata generalny rozbrat między zapotrzebowaniem na nowe statki a możliwościami produkcyjnymi stoczni. Według najnowszych prognoz w 1980 r. zdolność wytwórcza wszystkich stoczni na świecie będzie równa ok. 26 milionom BRT, natomiast zamówienia na nowe statki nie przekroczą 13 mln BRT, będą zatem 3-krotnie mniejsze. Recesja w przemyśle okrętowym jest faktem już od wielu miesięcy, ale nie wszędzie; w roku ubiegłym stocznie krajów RWPG otrzymały niemal taką samą ilość zamówień (licząc w tonażu), jak zakłady przemysłu okrętowego państw EWG, podczas gdy różnica w potencjalach wytwórczych, na korzyść EWG jest co najmniej 2,5-krotna.

W MEXYKU rok 1978 to okres szczególnie wzmożonej działalności inwestycyjnej. Uchwalony ostatnio budżet państwa przewiduje, iż na nowe inwestycje w gospodarce wyda się w br. kwotę stanowiącą równowartość ponad 8 miliardów dolarów — o 31 proc. wyższą niż w roku ubiegłym. Więcej niż połowę tej kwoty zainwestuje państwo w koncern przemysłu naftowego i petrochemicznego „Petrolex Mexicanos”.

JEDNYM Z „KONTRAKTÓW STULECIA” znawcy rynku światowego nazywają podpisaną niedawno umowę między Arabią Saudyjską a grupą firm kapitalistycznych, z wylubym udziałem firm angielskich, które w celu realizacji wynikającego z niej przedsięwzięcia utworzyły międzynarodowe konsorcjum. Kontrakt opiewa na sume ok. 4,5 miliarda dolarów, a dotyczy budowy kompleksu uniwersyteckiego w stolicy Arabii Saudyjskiej, Rijadzie. Złoży się na niego poza budynkami, laboratoriami i innymi całkowicie wyposażonymi obiektami uczelniami, również zespół domów akademickich i nowoczesne osiedle mieszkaniowe dla profesorów i personelu.

MIEDZY INDIAMI I ZSRR podpisano protokół handlowy na rok 1978, dotyczący znacznego zwiększenia wzajemnych obrotów handlowych. Osiągnięto one równowartość 1,2 miliarda dolarów, a zatem ponad 200 mln dol. więcej niż w roku ubiegłym. Indie eksportowały będą do Związku Radzieckiego m.in. wyroby stalowe, baterie wysoce wydajne, narzędzia, aparaturę medyczną, wyroby przemysłu elektronicznego, a ponadto artykuły będące przedmiotem tradycyjnego indyjskiego wywozu, w tym zwłaszcza herbatę.

W WIELKIEJ BRITANII opublikowano statystykę kształtowania się wielkości dochodu narodowego w przeliczeniu na 1 mieszkańca — według regionów kraju. Jak się okazuje, najmniejszy dochód na głowę ludności ma Północna Irlandia — 75 proc. średniego poziomu dla całej W. Brytanii. Tutaj też notowana jest najwyższa w kraju stopa bezrobocia — ok. 10 proc. czynnej zawodowo ludności, wobec 6 proc. przeciętnie w całym kraju. Najwyższy dochód (o 13 proc. przekraczający średnią krajową) i równocześnie najniższy wskaźnik bezrobocia (4 proc.) ma południowo-wschodni region wraz z aglomeracją Londynu.

ORYGINALNE ZASTOSOWANIE specjalnego rodzaju przędzy syntetycznej z polipropylenu wymyślił technolog w niektórych krajach, m.in. w Czechosłowacji. Użył mianowicie tej przędzy do wzmacniania i polepszania użytkowych właściwości asfaltu do budowy dróg. Przędza „drogowa” made in CSRS wyróżnia się bardzo wysoką jakością. Dotychczas również z myślą o eksporcie za granicę wyprodukowano jej 200 tysięcy metrów kwadratowych.

STOLICA NRD posiada aktualnie 250 tysięcy pojazdów mechanicznych — społecznych i prywatnych, w tym 160 tysięcy samochodów osobowych. Własny samochód ma obecnie co czwarta berlińska rodzina; sądząc po tempie przybywania nowych wozów (12 tys. rocznie), po 1980 roku mieć go będzie co trzecia rodzina w Berlinie.

W PRZEMYSŁE LOTNICZYM dświeńcu krajów EWG pracowało w ub. roku 407 tysięcy osób, z tego najwięcej, bo 212 tysięcy — w przemyśle lotniczym Wielkiej Brytanii, 100 tysięcy — we Francji, 56 tysięcy w RFN.

DO TRZECH ZNANYCH POWSZECHNIE powodów dyskryminacji społecznej i zawodowej w USA — rasu, płci i wieku — doszedł ostatnio i czwarty: waga. Pracodawcy bowiem — jak stwierdzili lekarze szpitalni i funkcjonariusze związkowi — preferują szczupłych pracowników, zaś grabieżcy napotykają na spore klopy przy przyjmowaniu i często są dyskryminowani w placach i przy awansach.

Mimo kultu szczupłości i rozwijającej się fali ćwiczeń ruchowych wciąż w USA licząca się w milionach osób — Amerykanin cierpi na zagrożenia zdrowiu nadwagę, a nawet co trzeci, w wieku powyżej 40 lat

HAJŻE na GRUBASÓW!

W tej sytuacji powstała w USA organizacja p.n. „National Association to Aid Fat Americans” (Narodowy związek pomocy dla otyłych Amerykanów), którego zadaniem jest pomoc w rozwiązywaniu specyficznych problemów grubasów i walka z ich dyskryminacją. „Problemem jest” — stwierdza prezes tej organizacji, William J. Fabrey — „że masa otyłych ludzi uważana jest za obywateli „drugiej kategorii”.

Jednak i pracodawcy mają swoje „racje”. Niechęć do zatrudniania otyłych pracowników szefowie kadr firm amerykańskich tłumaczą — w oparciu o statystyki — zbyt wysokim ryzykiem zdrowotnym tej grupy ludzi. Jest wśród nich najwięcej wypadków cukrzycy, chorób układu krążenia i innych doległości, co powoduje roczne miliardy dolarów straconej produkcji i chorobowych zasiłków. (J. S.)

100-LETNI mieszkaniec wsi Władec w woj. krosnieńskim Jan Jurczak jest stałym czytelnikiem prasy, najpóźniej zaś śledzi wszystkie doniesienia o pracy kolei. I nie dziwne, właśnie jej poświęcił 60 lat swojego pracowitego życia. Przed 49 laty przeszedł na emeryturę, trzyma się krzepko, przez cały wiek nie chorował, zaś obecnie jedynie sporadycznie poddaje się okresowym badaniom lekarskim. Wykazuje ją one, że serca najstarszemu kolejarzowi Polski pozazdrościć może nie jeden młody mężczyzna.

„Z PAŃSKIEJ strony oczekuje się zawsze solidnej i owocnej służby” — stwierdziła jedna z umów z roku 1896 angażujących do pracy Jana Jurczaka. Nie zawiódł tych oczekiwań służąc przede wszystkim wiernie i gorliwie polskim kolejom, nieprzerwanie jako dróżnik przejazdowy. I dziś, gdy czyta informacje o wypadkach i kolizjach na kolei, staruszek jest pełen oburzenia.

„Jak oni mogą tak jeździć, jak oni pełnią służbę” — denerwuje się. Przypomina często, że jemu przez cały okres służby na żelaznych szlakach nie tylko nie zdarzył się żaden wypadek, ale zapobiegł wielu katastrofom.

rozpuszczone w skałach, glinach i żwirach. W tych warunkach eksploatacja tego starbu byłaby raczej sprawą chemików, niż kłasyfikacji postępujących ziota.



„Diana” z morza
Pisarz japoński Katsuhiko Omimami i producent filmowy Yoshii Matsui zamierzają wydobyc z dna morskiego, osyjski okręt wojenny „Diana”, który z 500 marynarzami na pokładzie zatonął w roku 1854 podczas burzy w zatoce Suruga.

Przed 124 laty okręt ten pod dowództwem kapitana E. W. Puttina przed katastrofą zawinął do portu Shimoda (o 120 km na południe od Tokio), w celu zawarcia z Japonią porozumienia handlowego. Temat ten, a następnie dramatyczne zatonięcie statku, będą tem film, który ma powstać w koprodukcji kinematografii radzieckiej i japońskiej.

Francuskie Eldorado?

Masyw górski Wogezów kryje znaczne ilości złota i co roku można by tam wydobywać około 20 ton tego metalu — stwierdził w tych dniach w wywiadzie dla dziennika „Alzace” prof. Henri Ehardt, dyrektor francuskiego Instytutu badań naukowych (CNRS). Droga proponowanej przez niego metody, Francja mogłaby — jego zdaniem — produkować rocznie 200 ton złota, zamiast obecnych dwóch ton.

W ciągu wielu lat pracy, uczone ten dokonał około tysiąca gwałb gruntów w Wogezach i stwierdził, że złoto jest w nich zawarte w stanie koloidalnym, tj. z biegiem czasu zostało ono absorbowane i zmieszane z osadami. Jego cząstki są niezmiernie małe,

INNY WYSPIAŃSKI

to sztuka „Achille” czy nawet „Leleloweli” i „Bolesławowa Śmiałemu”? Coś jednak musiało powstrzymać dyrektora przed reżyserowaniem przed próbą zmierzania się z owym utworem. Chyba nie tylko opinia Kotarbińskiego — i nie lek porażający inwencje twórcze ludzi teatru w sam na sam z dziełami dramaturgii „czwartego wiecza”.

Myśle, że chociaż „Akropolis” zawiera w sobie potęgę wizji poetyckiej, to jednak nie dysponuje tą siłąką dramatyczną, jaką fascynują „Wesele” i „Wyzwolenie”. Czy nawet „Noc listopadowa” — najbardziej zbliżona dwuplanowością kompozycji i przemierzaniem świata antyku ze światem współczesnym, zbitkami oraz kompleksami mitologicznymi — do „Akropolis”. Po prostu jest

szersze, Akropolis, lecz pomysł ten jakby sam się „pożera”, bo nie posiada spójni dramatycznej. Wyspiański tworzy tu teatr w teatrze. Pierwszy — złożony z figur przeszłości, drugi — autorski, odwołujący się do rzeczywistości. Oba mają tworzyć nowe samoistne życie, które wyrwie czasową niewolę (grobow) z dąć wolności bytowie. Za pośrednictwem magii sztuki, W uniwersalizacji prawa do swobody i umiłowania życia.

W moim przekonaniu ten teatr w teatrze, jakby wiedziony ironią losu rozdobra się oraz zamienia w kilka istotnie dramatycznych scen czy spiek, które jednak grzeszą w zalewie tryad i zupełnie pozbawionych cech wspólnoty wątków poetyckich czy raczej poematów.

100-LETNI KOLEJARZ

RODZINA Jana Jurczaka — najbliżsi krewni oraz dalsi powinowaci — to historia polskiej kolei oraz prawdziwa „saga” kolejarzkiej rodziny, 3 synów: Stanisława, Władysława i Adolfa wykształcił na kolejarzy. Za żonę wziął sobie córkę kolejarza — torowistkę z Bochni. Syn najstarszej córki pracuje na kolei w Ezeszowie, zaś mąż drugiej córki jest dyżurnym ruchu na stacji Krosno.

Długowieczność to jakby „rodzinna cecha” Jurczaków. Jego babka żyła 99 lat, dziadek 89, a dwie siostry dziadka przeżyły w dobrym zdrowiu po 89 lat. „Dobry mamy klimat w tej naszej wsi” — mówi najstarszy polski kolejarz. (J. T.)

Filmowa rodzina

Po Luisie i Jose-Luisie Bunnelach, rodzina ta powiększyła się o jeszcze jednego reżysera filmowego. Jest nim Joyce Bunnel, żona Jose-Luisa, synowa Luisa.

— To wcale nie dalego, że nazywam się Bunnel, zostałam reżyserem — mówi Joyce. — To prawda, nie skończyłam specjalistycznych studiów filmowych i do reżyserii zdołałam nieść okrężnymi drogami. Szybko nauczyłam się hiszpańskiego. Dzięki temu mogłam pracować jako tłumaczka podczas realizacji filmu „Viva Maria” Louisa Mallo. Wkrótce zostałam doradcą scenarzysty. Pracowałam przy realizacji „Wielkiego zarzeka”, „Ostatnim gwałcie”, następnie, przez pół roku, z Peterem Brookem przy „Tymonie Ateńczyku”. Pewnego dnia napisałam własny scenariusz i postanowiłam go zrealizować...

Film Joyce Bunnel „Mechaniczna kobyła” jest zupełnie inny od dzieł jej męża i męża. — Chodzi w nim o problemy, jakie stoją przed 30-letnią kobietą w 1977 r. — mówi Joyce Bunnel. — Jest to przedcześnie kobieta, o przedzielnym doświadczeniu, taka, która akceptuje wszystkie współczesne pojęcia. Kobieta ta wprowadza w swe życie wiele zamętu. Chce pracować, mieć dzieci, kochanków, męża, sądzi bowiem, że wszystko to jest niezbędne. Ale naprawdę na nic nie potrafi się zdecydować. Dewiza życiowa mojej bohaterki jest „sama nie wiem czego chcę, ale bardzo chcę”. To wynika ze zbyt wielu możliwości, jakie stoją obecnie przed kobietą, w których się ona gubi.

TEATR

kończenia. Przeprowadziła nieznaczne skróty tekstu, ale to nie pomogło — gdyż zostało i tak za dużo materiału teatralnego i werbalizmu, wewnątrz utworu. Być może filmowa wersja sztuki mogłaby pogodzić nadmiar pomysłów, metafor, wizji. Ale, czy uporałabyś się je i nasycała dramatem, którego poskapił sam autor? Wątpię.

Wiele, chociaż należy z podziwem i szacunkiem odnieść się do podjęcia w ogóle całociowej inscenizacji „Akropolis” — to mimo urodziwych scen (Potocki — Kociuszko?), Priam — Hekuba — Hektor — Andromacha — Kasandra — Parys — Helena — Rachel — Rebeka — Jakub — Eżaw — Laban — Rachela — Lia, czy monolog Harliarza — dramatu na skalę „teatru ogromnego” nie dało się wykrzesać z poszarpanej w blaskach i skazach materii tekstowej. Nie udało się, ponieważ TAKIEGO dramatu nie ma w utworze Wyspiańskiego. Są tylko dramatyczne — różnej wartości — odpryski i pomysły.

Stąd i role aktorów polegały raczej na wygłaszaniu kwestii, zamiast granii postaci, wskutek czego nie wzrastało napięcie dramatyczne — lecz głosowe, a sytuacje sceniczne (w większości) miały wymiar statyczny. Niewiele też wniosła muzyka i partie śpiewane.

Czyby Kotarbiński miał przeczenie, gdy wdragał się przed wystawieniem „Akropolis” — pragnął bronić Wyspiańskiego z „Wesele” i „Wyzwolenie” przed autorem genialnego rozdarcia twórczego w „Akropolis”?

W spektaklu udział wzięli: PAWEŁ GALIA, IRENA SZRAMOWSKA, ANDRZEJ NOWAKOWSKI, RYSZARD GAJEWSKI, DANUTA JAMROZY, ZBIGNIEW GUCIŃSKI, URSZULA POPIEL, TADEUSZ ZIEBA, ANNA LUTOSŁAWSKA, MARIA ANDRUSZKIEWICZ-KONIECNA, WOJCIECH SZTOKINGER, KAROL PODGÓRSKI, HALINA GRZYŁASZEWSKA, STEFAN RYDEL, MARIA ŚWIĘTONOWSKA, ROMUALD MICHAŁEWSKI, TOMASZ MIEDZIK, ZBIGNIEW BATOR, JERZY NOWAK, ALDONA GROCHAL, MARIA NOWOTARSKA, JÓZEF CZERNECKI, WOJCIECH ZIEMSKI, JERZY GRALEK, HALINA ZACZEK. Scenografię szarurustowaną projektowała EWA TEĆZA, muzykę (organową) skomponował ADAM WALACIŃSKI. Pokazano też po raz pierwszy kurtylny teatralny wg koncepcji Wyspiańskiego.

Trucielka

Maciej W. był typowym hipochondrykiem. Przesadna, a czasem śmieśna troska o własne zdrowie spowodowała, iż pewnego dnia pan mąż zaprzagnął odzyskać wolność. Postanowił definitywnie opuścić żonę i aby rzecz całą prawnie usankcjonować, ze stosowną prośbą zwrócił się do sądu.

Trzeba przyznać, że pani W. do kobiet przejmujących się metkami fanaberiami w żadnym przypadku nie należała. Nie ulegała więc i swemu ślabemu, gdy ten uskarżał się na liczne dolegliwości. Nie głaśniała go czule i nie pocieszała — twierdziła natomiast, że los na towarzysza życia przeznaczył jej zwykłego dzwaka i do tego jeszcze pospolitego lewla. Matkonkowie nie rozumieli się więc zupełnie, ale przecieł jakiś do siebie przystykli i o definitywnym rozstaniu nie myśleli. Hipochondryk prawdopodobnie bez większych wstrząsów żyłby dalej przy bogu swej ślubnej potolicy, o mało — jak twierdził — wrażliwym sercu, gdyby nie feralna kolacja...

Kolacja była domowa, bez kulinarnych „cudów”. A przecieł faktem jest, iż pan W. odczuł po wieczornym posiłku autentyczną niestrawność. Nocą próbował leczyć się, jak umiał, ale mimo dobrej stosunkowo znajomości Malej Encyklopedii Zdrowia i jakiejś takiej wiedzy farmaceutycznej, wyleczył się z nieprzyjemnej dolegliwości nie potrafił. Wczesnym ranem pobiegł więc do pobliskiej przychodni lekarskiej. Internista stwierdził zwykłe zatrucie pokarmowe. To, co jednak dla lekarza było rzeczą zwykłą, dla pacjenta czymś pospolitym nie mogło być w żadnym przypadku.

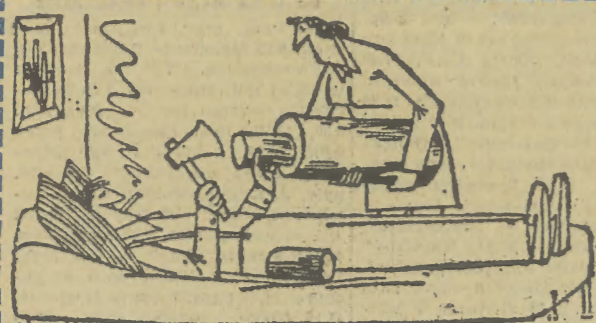
Zderzenia

Nocna niestrawność legła u podstaw podejrzeń prawie kryminalnej natury. Pan W. doszedł bowiem do wniosku, że żona celowo podała mu nieświeżą strawę, aby go zgładzić. Szybko, skutecznie i bezzmerowo. Z tym przekonaniem Maciej W. zjawiał się w miejscowym komisariacie domagający się aresztowania trucielki. Milicjanci jednak dowodu „na wiarę” przyjęć nie chcieli i odprawili petenta, delikatnie sugerując mu spokojnie przemysłenie sprawy.

Nie znajdując sprawiedliwości tam, gdzie spodziewał się ją znaleźć, Maciej W. postanowił bronić swego zagrożonego festestwa w inny sposób. Po pierwsze, przetoł konsumował wytwory kulinarnej sztuki żony, a po drugie — odwiedził adwokata, od którego oczekiwał wysmarzenia rozwodowego pozwu. Adwokat poznawszy przycięne rozkładu życia małżeńskiego państwa W. wyraził pewne wątpliwości, czy na podstawie opisu nocnej niestrawności sąd rozwodu udzieli, ale w końcu adwokata ci się od wątpliwości, lecz o reprezentowaniu interesu Klienta, który za usługi płaci i wymagać także może.

Szkopuł tu tym, że pani W. o żadnym rozwodzie słyszeć nie chciała. Uprzejmie poinformowała sąd, że przez 19 lat wspólnego pożycia zdążyła się przyzwyczaić do dzwaka męża, więc i ten ostatni wyskok z rozwodem ani ją zdziwił, ani zaskoczył. Jest przekonana, że mąż kocha ją po swojemu, ona go też po swojemu kocha.

Sąd uznał, że względy społeczne nie przemawiają za rozwodem i państwo W. małżeństwem pozostał w dalszym ciągu. Poważny poinformowany jednak został, że za 6 miesięcy — gdy zma na to stosownie — ponownie o rozwód będzie mógł wystąpić. Pan W. rzucił jednak, że do takiego wystąpienia nie dojdzie, jako że żona nie poniecha morderczych planów, a wypracowała w pierwsze doświadczenia, przystąpi do ponownego trydu. Tym razem jednak już całkiem skutecznego... JANUSZ HANDEREK



WITOLD ZECHENTER

INSCENIZACJE

(dla zespołów amatorskich)

Z „MARATONU” K. Ujejskiego.

Osoby: KROL DARIUSZ, DZIEWICE (od 1 — 100), NIEWOLNICZY (od 1 — 100). Scena w dworze, na dworze.

KROL DARIUSZ (uczucie). STO CUDNYCH DZIEWIC (jemu usługuje). STU NIEWOLNIKOW (na kłęczkach się wije).

ROMANTYCZNOŚĆ (z A. Mickiewicza).

Osoby: ONA, POETA. Scena na rynku, w miasteczku. POETA: Słuchaj, dziewczeczko! ONA (nie słucha).

LECI PIES... (Induwe).

Osoby: PIES, NARRATOR. Scena przedstawia pole. PIES (leci przez pole, ogonem wywija). NARRATOR (z westchnieniem): Pewnie nie żonaty... Szczęśliwa bestyjka!

O WIEŻY MARIACKIEJ (z E. Wasilewskiego).

Osoby: aktor przebrany za MARIACKĄ WIE-

ZE (wyższą), NARRATOR. Scena na rynku krakowskim.

NARRATOR: Patrz! MARIACKA WIEŻA (stoi).

UMARŁ MACIEK (Induwe).

Osoby: MACIEK, NARRATOR. Scena w wielkim domu jednorodzinym. MACIEK (umarli i leży na desce).

NARRATOR (z przekoniem): Gdyby mi zagrali, podskoczyłby jeszcze! (Zza sceny dochodzi melodia z radia: „Kolorowe Jarmarki”).

MACIEK (podskakuje).

HEJ, TAM POD LASEM...

Osoby: CYGANIE (w dowolnej ilości), NARRATOR. Scena: pod lasem. NARRATOR: Hej, tam pod lasem coś błyska w dali!

BANDA CYGANÓW (ognisko pali). (Uwaga: Ze względów przeciwpożarowych powyższa inscenizacja może być realizowana jedynie na takich scenach, które posiadają odpowiedni sprzęt do gaszenia ognia).

TYSIĄC WALECZNYCH.

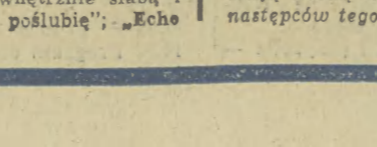
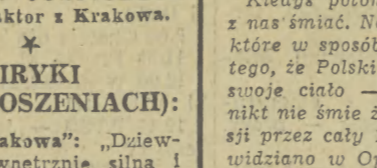
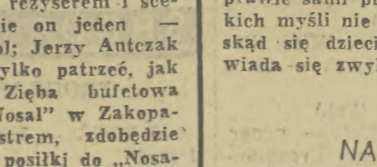
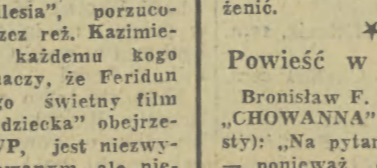
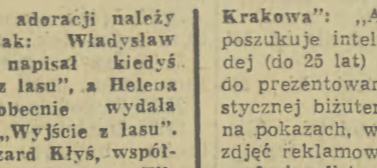
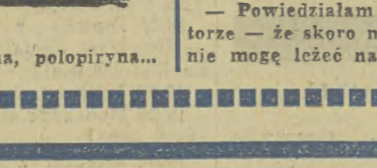
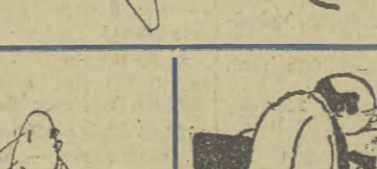
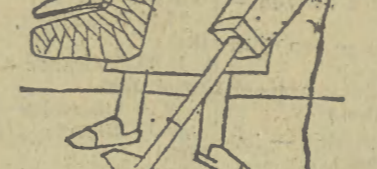
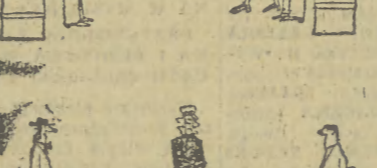
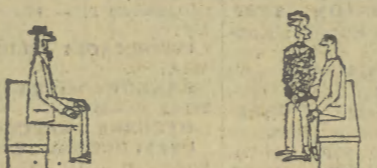
(tylko dla dużych zespołów)

Osoby: WALECZNI od 1—1000. Scena na jednym z przedmieść w Warszawie.

TYSIĄC WALECZNYCH (opuszcza Warszawę).



TO JEST POMYSŁ!



TO JEST TO! Lubimy być niekiedy ekstrawaganckie — więc zdołaliśmy się na taką przebieżną, okropnie pachnącą kamizelę. Sztytę się ją z barwnego syntetycznego futra, które można kupić w naszych sklepach. To jest ten rodzaj sztucznego futra, które używa się do szycia damskich czapek, nakryć na tapczany, poduch itd.

Kamizelę łatwo jest uszyć własnoręcznie, nawet jeśli nie mamy maszyny do szycia. Przykrośnijmy ją stosownie do naszej figury z papieru, przykrośnijmy papier do futra po lewej stronie — i (niezależnie, jeśli nie chcemy zepsuć włosów, cięć delikatnie żyłką, tylko po materiale. Cięcie nożyczkami jest niebezpieczne. Zszywamy to ręcznie, przystym ściąganiem.

Kamizela nie ma zapięcia, jest luźna (ale nie za bardzo) sięga albo tylko do pasa, albo do bioder. Może też być dłuższa — do połowy bioder.

Pod nią — jak na zdjęciu — golf. Do tego najlepiej spodnie i sportowa torba. Kamizlet na głowę niekonieczny, choć — bardzo zabawny.

Tak możemy ubrać się na tę jeszcze chłodną, ale już słoneczną wiosnę. Przysięgam Wam, że każda ulica ozdobiona paniami ubranymi tak wesoło — staje się także wesejsza.

Do kamizeli można też nosić spódnice — folk, czyli z wódek, do połowy łydki, w kolorowe pasy. Nie bójmy się kamizel w jaskrawych kolorach: żółci, czerwieni, błękitu, choć zapewne biała czy czarna będą bardziej eleganckie...

BARBARA

NIE BÓJMY SIĘ MODY!



— ODKĄD to jesteś z moją żoną na ty? — Od czasu, gdy jeszcze była moją żoną...

— DLACZEGO tak długo nie otwierałeś sklepu po odbiorze towaru? — pyta ekspedientka tej przyjaźni.

— Musieliśmy się zastanowić, o będziemy sprzedawać spod lady...

— ŻEBY człowiek był szczęśliwy, nie wystarczy mieć pieniądze — poucza babcią wnuczka. — Wiem, babuniu, ważne jest, ile się ich ma...

— CZY nie słyszał pan podczas jazdy staków w siliuku? — zwraca się mechanik do właściciela auta. — Owszem słyszałem. — I co pan wtedy robił? — Puszczam głośniejsze radio...

— DLACZEGOŻ to Zosiu nie chcesz wyjść za mąż za Józia? — dziwi się matka. — Nie mam ochoty całe życie troszczyć się o obcego człowieka...

— ZA CO siedzisz? — pyta wzięty swego towarzysza. — Słaniem się ołarą konkurencji. Robiłem takie same pieniądze, jak państwowy bank.

— STARSZA pani wsłaniając do taksówki: — Proszę mnie odwiedzić do hotelu „Bristol”, ale proszę jechać uważnie, patrzeć na światła, przestrzegać przepisów szybkości, bo jeźdźnia jest bardzo mokra!

— Dobrze, proszę pani. A w razie wypadku, do którego szpitala mam panią zawieźć?

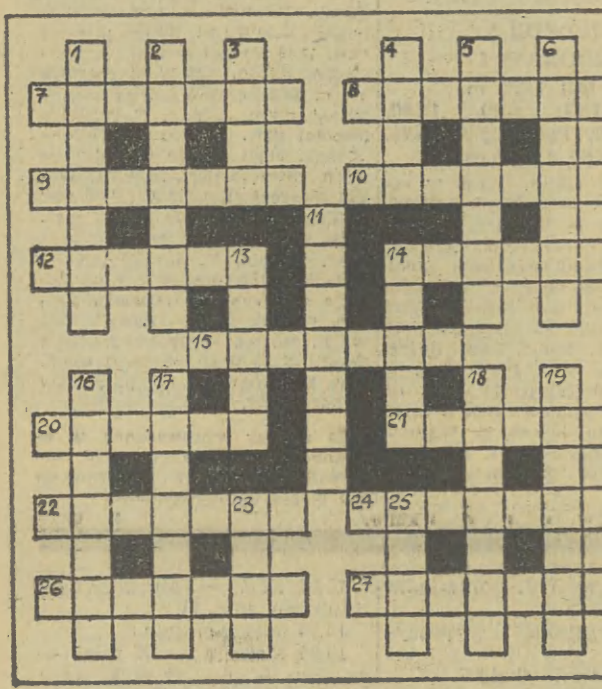
— MALŻENSKI dialog przy śniadaniu: — Karolu, bardzo tej nocy chrapałeś. — To niemożliwe. — Przecież sama słyszałam. — Zawsze ci mówiłem, że nie powinnaś wierzyć we wszystko, co słyszysz.

— PO DŁUGIM niewiedzeniu spotyka się dwóch przyjaciół. — Co słycała, ożenił się? — Nie. — A na co czekasz? — Na autobus.



POZIOMO: 7. bezpośrednia wymiana myśli, 8. imię Koźmiana, 9. jeden z bohaterów „Pana Tadeusza”, 10. najlepsze słówkowe, 12. dawka, 14. nicpion, 15. długi zwarty szyk marszowy, 20. kierowniczka w samolocie, 21. imię męskie, 22. instrument ludowy, 24. początek działalności fabryki, 26. pierwsza stolica Polski, 27. gorączkowe majaki.

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1. dłuższa wypowiedź np. bohatera w dramacie, 2. brudas, 3. szczególnie nieci jeśli zakazany, 4. w gniedzie, 5. chwast zbożowy, jadalny, 6. pomaga w nawigacji lotniczej, 11. to, od czego coś jest uzależnione, 13. różkac dla psa, 14. twórca słownika języka polskiego, 16. obuwie bez obcasów, 17. średniowieczna nazwa Araba, 18. często jest powodem pożarów, 19. tkacka zamieniona przez Atenę w pajaka (mit. gr), 23. sztuka filmowa, 25. kształt zbliżony do elipsy.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 5

Poziomo: 7. pacynka, 8. chwasty, 9. Suworow, 10. brezent, 12. chwila, 14. Kazbek, 15. Belfast, 20. szafot, 21. holweg, 22. inicjał, 24. krasnal, 26. plenery, 27. kluczyk.

Pionowo: 1. makuchy, 2. synonim, 3. okno, 4. chór, 5. faszyzm, 6. Stanley, 11. grafion, 13. adept, 14. Kisch, 16. szenila, 17. oficyna, 18. bluszcz, 19. hematyt, 23. aura, 25. rola.

NAGRODY WYLOSOWALI: Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 5, z dnia 4/5 II 1978 r. książki otrzymują: J. Bartke, K. Załęska, J. Klimczak, F. Giza, T. Dobrzański, L. Zięcina — Kraków, J. Kantor — Katowice, S. Kusonowicz, E. Szlachetko — Nowy Sącz, M. Baran — Wola Rogowska.

KSIĄŻKI ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.

Uczciwa praca byłego ministra

TRZEBA zarabiać pieniądze gdzie się da i jak się da. Do takiego wniosku doszedł były minister spraw zagranicznych, lord George Brown i przyjął pracę w reklamie telewizyjnej. W czasie pierwszej półminutowej audycji podkreślał zalety przedsiębiorstwa przewożącego promami przez Kanał La Manche — „Normandy Ferries”. Zapytany przez dziennikarza, czy odpowiada mu to zajęcie, lord Brown odpowiedział: „Reklamuję przynajmniej towar, któ-

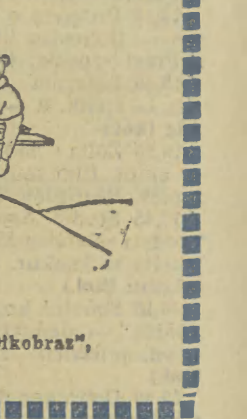
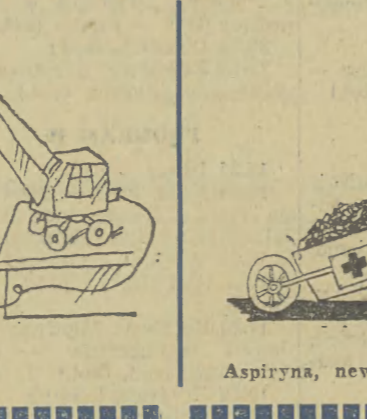
ry osobiście wypróbowałem, czego nie może powiedzieć o sobie wielu moich kolegów występujących w sudejkach reklamowych”.

TU I TAM

Nauka za kratkami

WIELU młodych ludzi w Republice Federalnej Niemiec, mimo ukończenia szkół i zdobycia zawo-

du nie może uzyskać pracy. Wielu nie ma również możliwości kształcenia się z powodu braku miejsc w szkołach i ograniczenia ciałów nauuczycielskich. Aby ułatwić sytuację chłopcom pragnącym się uczyć, wzięto do ręki przedsięwzięcie w okręgu Main-Tauber w Badenii-Wirtembergii otworzono podwoje swoich warsztatów, tworząc w ten sposób wiele nowych miejsc, gdzie młodzi ludzie mogą nauczyć się zawodu. Uczniowie z zewnątrz przekraczają więc codziennie mury więzienia, poddawani są rewizji, pracują pod strażą wraz z więźniami i razem z nimi odprowadzani są do stołówek.



Aspiryna, newralgina, polopiryna...

— Powiedziałam sobie — panie doktorze — że skoro mam tak długie łóżce, nie mogę leżeć na próżno!

Bytanki: „Krekodyl”, „Dikobras”, „Fulenspiejel”.

Magazine advertisement for 'Kurierek' (No. 7, Year VII) published by Brunon Rajca. Includes a motto: 'Nie rzucaj słów na wiatr, jeśli nie wiesz, dokąd je zanieśiesz.' (Don't throw words into the wind if you don't know where to take them.)

OPINIE

Na lamach tygodnika „Film” Czesław Dondziło mówi o filmie J. Gruzy i K. T. Toepflitz „Czterdziestolatek” oznajmia, że humor i gagi w tym serialu są na poziomie konfektarni i wstępów Estrady w Pimiu Górnym, bo nawet nie z „Wesołego autobusu”. Nie omisszał przypomnieć K. T. Toepflitzowi, że ten skrytykował kiedyś serial radiowy „Matuszakiowie”, zarzucając mu অপোতেozę zaprzyciaj tejoty i życiowego indyferentyzmu. To samo można odnieść do serialu ze Stefciem Karwowskim.

SEKRETY: Na tradycyjnym, dorocznym spotkaniu zespołu „Wycia Literackiego” ze współpracownikami, naczelny redaktor pisma Wiesław Machajek najdłuższy — i szepem — rozmawiał z laureatką „ZL”, publicystką tygodnika „Perspektywy” — HELENA KOWALIK. Niektórzy podejrzewają, że ten fakt

szczególnej adoracji należy tłumaczyć tak: Wiesław Machajek napisał kiedyś „Chłopców z lasu”, a Helena Kowalik obecnie wydała książkę pt. „Wyjście z lasu”. Literat Byszard Kłysz, współpracujący też z Zespołem Filmowym „Silesia”, porzucił n. b. przez reż. Kazimierza Kutza, każdemu kogo spotka tłumaczy, że Feridun Erol, którego świetny film pt. „Honor dziecka” obejrzelismy w TVP, jest niezwykle utalentowanym, ale niedocenianym reżyserem i scenarzystą. Nie on jeden — Feridun Erol; Jerzy Antczak — także! Trylo patrzeć, jak p. Elżbieta Zięba bufetowa w barze „Nosał” w Zakopanem na Bystrym, zdołał rozgłos. Na posłki do „Nosała” dojeżdża c odziennic i pewien redaktor z Krakowa.

LIRYKI (W OGŁOSZENIACH): „Echo Krakowa”: „Dziewczyno zewnętrznie silną i dumną, wewnętrznie słabą i samotną — poślubię”; „Echo

Krakowa”: „Artysta-plastyk poszukuje inteligentnej, młodej (do 25 lat) dziewczyny — do prezentowania jego artystycznej biżuterii srebrnej — na pokazach, wystawach, do zdjęć reklamowych”. Ten jest profesjonalistą i nie chce się żenić.

Powieść w odcinkach! Bronisław F. Trentowski — „CHOWANNA” (odcinek szósty): „Na pytanie dziewczęta — ponieważ chłopcy nigdy prawie sami przez się do takich myśli nie przychodzą — skąd się dzieci biorą, odpowiada się zwykle, że boćian

Je przyniósł, że akuszerka je w stawie ułowila, że jest w lesie sąsiedzkim studnia tajemna, gdzie dzieci z wodą wyczerpnąć można itp... Kłamstwo nasze jest nawet tutaj rzeczą niemożliwą... Wedle naszego mniemania lepsza tu odpowiedź następująca. Mężczyzna umie kobietę tak całować i ścisnąć, aż cała napuchnie, jakoby wrzodem wzbierze, i w końcu pęknie musi wśród najokropniejszych boleści, wydając na świat owoc owych uścisków; dziecie. Dlatego też strzeżcie się, lube dziewczęta, całusów mężczyznom, a tym bardziej ich uścisków!” (c.d.n.)

powinni być przekonani, że w Polsce Ludowej mieliśmy tylu mądrych ludzi, że nie było co z nimi robić, a każdemu chcieliśmy dać zajęcie odpowiedzialne. I podnie!

Natomiast wracając do firm, to przypuszczam, że wesołość potomnych powinna wzbudzić sprawa prozku „Avoaz”, jeśli oczywiście odczytają ten kryptogram. Ten „Avoaz” był jedynym środkiem zalecanym do automatycznych zmywarek, poszukiwanym przez gospodynie. Nagle jednak zaniknął z handlu, bo przestano go — o czym już gospodynie nie mogą powiedzieć — produkować. Na pytanie czy będzie inny, podobny prozsek wyjaśnienie otrzymał „Głos Szczeciński” od Zjednoczenia Przemysłu Chemii Gospodarczej „Pollena” w Warszawie. Mgr Jerzy Herde z teje „Polleny” informuje, że wytworzenie „Avoazu” zostało zniechane ze względu na brak zainteresowania tym wyrobem przez handel.

No, ale „Pollena” jest uparta i w miejsce „Avoazu” opracowany został inny, nie mniej skuteczny preparat o nazwie „Robot”, którego produkcję zlokalizowano w Jaworze. I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie trudności. Nie ma opakowań. Nie ma kartonu, a prozsek trudno sprzedawać luzem. Mgr J. Herde jest jednak dobrej myśli: Jaworskie Zakłady Chemii Gospodarczej „Pollena” postanowiły skierować swój prozsek bezpośrednio do producenta zmywarek, który w wraz z urządzeniem sprzedawał go klientom.

To bardzo ładny pomysł, gdyż chce teraz nabyć prozsek z nas śmiać. Najbardziej już z argumentacji niektórych firm, które w sposób uczciwy interpretują różne kłopoty. No bo z tego, że Polski Związek Lekkiej Atletyki powołał dodatkowo swoje ciano — Komisję do Spraw Kontaktów z Terenem, nikt nie śmie żartować. To nieważne, że nikt z owej komisji przez cały 1977 rok — pisać „Trybuna Odrzańska” — nie widać w Opolu, bo przypuszczalnie jej członkowie penetrują Górna Woltę będą Wybrzeże Kości Słoniowej. Naszych następców tego rodzaju organa zapewne nie będą bawić, gdyż

„Aurora” i wieże Kremla. Emitowane także 8 znaczków, których tematem są złote rybki.

AZ 15 znaczków liczy seria Kenil, na których pokazano różne minerały.

JAKO motywy ubiegłorocznych znaczków „Świadków” Portugalii wykorzystano rysunki dzieci. „Najstarszy” autor liczy sobie 12 lat.

MAROKAŃSKIE monety m. in. z XIV i XVI w. oglądamy na znaczkach Maroka. (zg)

ZNACZKI

ZRÓDŁA energii — ropa naftowa, węgiel, gaz ziemny i elektryczność — ukazane zostały na 4 znaczkach Wielkiej Brytanii.

POCZTA Hiszpanii poświęciła jeden znaczek 1000-leciu dialektu kastylskiego, na gruncie którego rozwinął się hiszpański język literacki.

POCZTA Socjalistycznej Republiki Wietnamu upamiętnia 4 znaczkami 60. rocznicę Rewolucji Październikowej. Dwa przedstawiają prezydenta Ho Chi Minha na tle portretu Lenina — w momencie proklamowania niepodległości Demokratycznej Republiki Wietnamu. Na pozostałych widnieją: kobieta z dzieckiem ślaca pozdrowienie „Aurora” i wieże Kremla. Emitowane także 8 znaczków, których tematem są złote rybki.

AZ 15 znaczków liczy seria Kenil, na których pokazano różne minerały.

JAKO motywy ubiegłorocznych znaczków „Świadków” Portugalii wykorzystano rysunki dzieci. „Najstarszy” autor liczy sobie 12 lat.

MAROKAŃSKIE monety m. in. z XIV i XVI w. oglądamy na znaczkach Maroka. (zg)



Bytanki: „Krekodyl”, „Dikobras”, „Fulenspiejel”.